

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 38 A

Białystok, poniedziałek 15 października 1951 r.

Cena 15 groszy

Olbrymi sukces kampanii zbierania podpisów w ZSRR

Wszystkie narody Związku Radzieckiego jednomyślnie popierają apel Światowej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP). Radziecki Komitet Obrony Pokoju ogłosił dane o przebiegu rozpoczętej we wrześniu br. w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

Wiadomości napływające z republik związkowych, obwodów i okręgów świadczą o tym, że wszystkie narody Związku Radzieckiego, wszystkie warstwy ludności Kraju Rad popierają jednomyślnie apel w sprawie zawarcia Paktu Pokoju oraz są zdecydowane bronić sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Akcja zbierania podpisów ogarnęła obecnie cały kraj i nabrała charakteru prawdziwie ogólnonarodowego.

Według danych, jakie napłynęły do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju z komitetów obrony pokoju republik związkowych, obwodów i okręgów, od początku kampanii do dnia 10 października br. 96 729 946 obywateli radzieckich podpisało apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

Z wielkim sukcesem prze-

biega akcja zbierania podpisów w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie, gdzie 2 890 769 osób podpisało apel Światowej Rady Pokoju. W Leningradzie 1 465 075 osób złożyło podpisy pod Apelem.

W Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republice Radzieckiej 51 778 415 osób podpisało apel Światowej Rady Pokoju.

W Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej — 18 617 592, w Białoruskiej SRR — 4 569 800, w Uzbekkiej SRR — 2 868 393, w Kazachskiej SRR — 2 501 107, w Gruzjińskiej SRR — 2 181 061, w Azerbejdżańskiej UR — 1 578 799, w Litewskiej SRR — 1 465 747, w Łotewskiej SRR — 1 321 790, w Łitewskiej SRR — 1 239 418, w Kirgizkiej SRR — 717 563, w Tadżyckiej SRR — 656 480, w Ormiańskiej SRR — 800 785, w Turkmenskiej SRR — 399 184, w Estońskiej SRR — 621 567, w Karelo-Fińskiej SRR — 239 427.

Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega w ZSRR w warunkach olbrzymiego entuzjazu politycznego i entuzjazu pracy,

przyczyniając się do bardziej jeszcze intensywnej mobilizacji mas pracujących, do dalszego wzmocnienia państwa radzieckiego jako ostoju pokoju na całym świecie.

W zakładach pracy, instytucjach, kołchozach, na stacjach maszynowo — traktorowych, w sowchozach oraz w zakładach naukowych odbywają się masowe wiece i zebrania ludzi pracy poświęcone akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. We wszystkich republikach związkowych oraz w publikach autonomicznych, w obwodach i okręgach RSFR odbyły się konferencje obronców pokoju, na których omówiono zadania narodu radzieckiego w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju. Na konferencjach tych wybrano komitety obrony pokoju republik związkowych i autonomicznych oraz obwodowe i okręgowe komitety obrony pokoju.

Przemawiając na konferencjach, wiecech i zebraniach ludzie radzieccy wyrażają całkowitą aprobatę dla pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, potępiają amerykańsko — angielskich imperialistów, dą-

żących do rozpętania nowej wojny światowej, domagają się położenia kresu amerykańskiej interwencji w Korei oraz wypowiadają się stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii.

Swe podpisy złożone pod apelem, wzywające rządy pięciu mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju, ludzie radzieccy popierają ofiarną pracą. Miliony radzieckich ludzi pracy zaciągają stachanowskie warty pokoju, podejmując zobowiązania zwiększenia wydajności pracy, wykonania z nadwyżką planów produkcyjnych, podniesienia jakości produkcji oraz wzorowego zakończenia prac rolnych.

Pomyślny przebieg akcji zbierania podpisów w ZSRR pod apelem Światowej Rady Pokoju stanowi wspaniałą manifestację moralno — politycznej jednności narodu radzieckiego oraz jego wierności wobec partii bolszewickiej, rządu radzieckiego i wielkiego Chorożego Pokoju towarzysza Stalina.

Akcja zbierania podpisów w Związku Radzieckim pod apelem Światowej Rady Pokoju trwa.

Kraj przodującego przemysłu



Związek Radziecki to kraj przodującego przemysłu. Jedno z ważnych miejsc w przemyśle maszynowym zajmuje produkcja lokomotyw i wagonów. W okresie samej tylko drugiej pięcioletki Związek Radziecki wyprodukował około 6 tys. nowych lokomotyw i ponad 250 tys. wagonów. W następnych latach produkcja ta będzie się powiększała.

Na zdjęciu: W fabryce parowozów (Wschodnia Syberia).

Depesza uczestników I Woj. Zjazdu Korespondentów Robotniczo-Chłopskich „Gazety Białostockiej” do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

My, korespondenci robotniczy i chłopscy „Gazety Białostockiej” zebrani w Białymstoku na I Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów, przesyłamy Ci, drogi Towarzyszu Prezydencie, wyrazy naszej głębokiej miłości i wdzięczności.

Miłość naszą zdobyłeś sobie ogromną pracą swego życia, wypełnioną całkowicie walką o zwycięstwo klasy robotniczej. A wdzięczność wyrażamy Ci za Twoją wielką troskę o nowego człowieka pracy, za Twoją pamiętną wystąpienie na III Plenum KC PZPR, w którym wskazałeś na rolę i znaczenie ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich.

W chwili gdy amerykańscy imperialiści podżegacze wojenni chcą sprokować nową wojnę, będziemy z jeszcze większą energią walczyć o pokój.

Rozwiniemy szeroką propagandę w mieście i na wsi, celem krzewienia w naszym narodzie solidarności i braterstwa z narodami miłującymi pokój, a nade wszystko z przewodnikiem tego obozu, naszym doświadczonym przyjacielem i wybawicielem z hitlerowskiego jarzma Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich.

Obradowujemy w doniosłym momencie, gdy we wszystkich zakładach pracy, w każdym powiecie, w każdej gminie i gromadzie wśród wzmoczonej, antyludowej akcji wroga klasowego rozgrywa się wielka bitwa o wykonanie zadań planowych drugiego roku sześciolatki, o wykonanie planów skupu zboża i ziemniaków, o realizację spłat podatku gruntowego i FOR, o wypełnienie wszystkich patriotycznych obowiązków chłopów wobec państwa ludowego. Doceniając wagę tej bitwy, przyrzekamy Ci Towarzyszu Prezydencie, wszystkimi siłami, drogą krytyki i samokrytyki, drogą ukazywania chlubnych osiągnięć, drogą codziennej agitacji, ujawniania i demaskowania wroga, przyczynić się do zwycięskiego jej zakończenia, które umocni nasze siły, zapewni chleb klasie robotniczej i zwiększenie masy towarów przemysłowych dla wsi.

Drogi Towarzyszu Prezydencie! Zapewniamy Cię, że białostocki oddział armii korespondentów robotniczych i chłopskich godnie wypełni swój obowiązek w historycznej walce o Polskę socjalistyczną, Polskę sprawiedliwości społecznej, dostatku i kultury.

Korespondenci robotniczy i chłopscy „Gazety Białostockiej” obradowali na I Wojewódzkim Zjeździe

Wczoraj w sali Akademii Medycznej w Białymstoku odbył się I Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Gazety Białostockiej” w którym udział wzięło około 200 przodujących korespondentów.

Otworzył obrady Zjazdu dokonał kier. działu korespondentów redakcji „Gazety Białostockiej” tow. Henryk Matejczyk. Obradom przewodniczył korespondent z tartaku w Lipowcu tow. Piotr Ulikowski, powołując m. in. w skład prezydium owoyjanie witanego i sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku tow. Grzegorz Wojciechowski, sekretarza propagandy KW PZPR tow. Książe, przedstawiciela Wydziału prasy Komitetu Centralnego PZPR tow. Leszka Wysznackiego, przewodni-

czącego WRN ob. Juliana Horodeckiego, redaktora naczelnego „Gazety Białostockiej” tow. Stefana Pawlata oraz wielu czołowych korespondentów robotniczych i chłopskich.

Referat o zadaniach korespondentów robotniczych i chłopskich wygłosił redaktor naczelnny „Gazety Białostockiej” tow. Stefan Pawlata. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział około 50 korespondentów. Podsumowanie obrad dokonał przedstawiciel Wydziału prasy Komitetu Centralnego PZPR tow. Leszek Wysznacki.

Na zakończenie uczestnicy uchwaliли rezolucję oraz wysłali depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Tekst depeszy podajemy powyżej. Obszerne omówienie przebiegu obrad zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Budowniczo radzieccy z uwagą obserwują sukcesy swych polskich przyjaciół których praca jest także wkładem w dzieło pokoju

List budowniczych kanału Wolga-Don do budowniczych Nowej Huty

WARSZAWA (PAP). Budowniczo Nowej Huty przytuli od budowniczych kanału Wolga-Don następujący list:

Do budowniczych kombinatu Nowa Huta.

Droży Towarzysze! Z okazji Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej my, budowniczo kanału Wolga — Don, przesyłamy wam budowniczym nowego wielkiego kombinatu metalurgicznego Nowa Huta serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Wielu spośród nas podczas bohaterstwa walk przeciwko zaborcom hitlerowskim brało udział w wyzwoleniu Polski i jej stolicy Warszawy. Wdzieliśmy, jak olbrzymich zniszczeń dopuścili się okupanci faszystowskie również w naszym kraju. Z uczuciem najgłębszego zadowolenia stwierdzamy, że oba nasze narody dokonały gigantycznych prac, lecząc rany zadane im podczas wojny.

Po dokonaniu przed terminem powojennej 5-letki od budowy gospodarki narodowej, naród radziecki przystąpił z ogromnym entuzjazmem do realizacji gigantycznych, stalinowskich budowli na Woldze, Donie, Dnieprze, na Krymie i w Turkmieni. Historia budownictwa hydroenergetycznego nie znała jeszcze tak gigantycznego rozmachu prac przy budowie kanałów i elektrowni wodnych jak widzieliśmy w latach powojennych w naszym kraju.

Jesteśmy dumni, że nam pierwszym przypadł w udziale zaszczyt wykonania wspaniałego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody na terenach historycznych walców o Ojczyznę.

Budowa kanału Wolga — Don podobnie jak inne budowle komunizmu, jest laboratorium nowych, przodujących doświadczeń. Wykorzystuje się tu najpotężniejszą nowoczesną technikę, którą opanowują pomyślnie ludzie radzieccy.

Zespoły wielkiej budowli komunizmu wymagają obecnie swe wysiłki, aby zakończyć budowę kanału jeszcze w tym roku. I nie wątpimy, że tego dokonają.

Każda nowa budowla wzniesiona rękami ludzi radzieckich jest naszym wkładem w dzieło pokoju.

Z wielkim entuzjazmem odbywa się zarówno na terenie naszej budowl, jak i w całym kraju, zbieranie podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Składając podpisy pod tym dokumentem, budowniczowie kanału Wolga — Don deklarują swą gotowość nieustannej walki o pokój.

Budowniczo radzieccy obserwują z uwagą sukcesy

swych polskich przyjaciół, których praca jest także wkładem w dzieło obrony pokoju. Z waszego kraju nadchodzi co dzień napędzająca nas radość wiadomości o nowych osiągnięciach narodu polskiego, o pomyślnym wykonywaniu planu 6-letniego, dzięki któremu powstają fundamenty socjalizmu w waszym kraju.

Cieszą nas zwłaszcza sukcesy osiągnięte w budowie tak wielkiej budowli socjalizmu, jak kombinat Nowa Huta. Znamy najlepszych ludzi waszej wspaniałej budowl — przodownika pracy murarza, troskliwego wychowawcę młodych kadr — Władysława Wadowskiego, kierownika przodującej brygady młodzieżowej, najlepszego kierownika koparki Zygmunta Wrone, który w półtora roku wykonał dwie normy roczne, przodownika pracy — zbrojarza Leona Klimaszewskiego i wielu innych, którzy są przykładem dla waszego zespołu budowniczych.

Cieszą nas świadomości, że ludzie radzieccy okazują braterską pomoc przy budowie Nowej Huty. Pracują tam potrzebne koparki radzieckie, spychacze, transportery, samochody-wywrotki i inne nowoczesne maszyny. Związek Radziecki dostarcza wam dla budowy tych gigantycznych zakładów podługowych

urządzeń przemysłowych. Wasi robotnicy stosują przodujące, radzieckie metody pracy.

Z uczuciem głębokiej radości widzimy, że przyjaźń narodu polskiego i narodów radzieckich pogłębia się co dzień i wzmacnia.

Przesyłając Wam pozdrowienia z okazji Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, życzymy Wam — budowniczym kombinatu Nowa Huta, nowych sukcesów w socjalistycznym współzawodnictwie. Rozumiemy, że budując swój ciężki przemysł dokonujecie wielkiego kroku naprzód na drodze budowy socjalizmu w Waszym kraju i wzmacnianie potęgę wolnej i niezależnej Polski.

Niech żyje i rozkwita wieczna przyjaźń polsko-radziecka!

Budowniczo kanału żeglownego Wolga — Don, uczestnicy wielkiej wojny narodowej i walk o wyzwolenie Polski: kierowca ekskawatora — D. Slepucha, kierownik koparki I. Jermolenko, I. Chudjakow, kierownik pompy ziemnej nr 307 — A. Korytin, 100-ty słęcznicy — P. Orłow, W. Reszetnikow, kierownik służby nr 3 — J. Sobolew, kierowca spychacza — W. Mochow.

Szerzej i głębiej niż dotychczas czerpać z wzorów i doświadczeń ZSRR — to obowiązek każdego obywatela Polski Ludowej

Przemówienie wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego na inaugurację Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Naród polski z roku na rok bierze coraz czynniejszy udział w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Uczucia przyjaźni do Związku Radzieckiego, zrodzonego z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przyniosła Polsce niepodległość w 1918 r., coraz szerzej ogarniały już za czasów Polski przedwrześniowej — polską klasę robotniczą i masę pracującego chłopstwa oraz przodującą, najświetlejszą część polskiej inteligencji i studijującą młodzież.

Te uczucia wyrastały ze zrozumienia przez przodującą część narodu polskiego, że oto dzięki zwycięstwu w Rosji klasy robotniczej pod wodzą partii bolszewickiej — Polska znalazła na wschodzie sąsiada, który nigdy nie zagroził jej niepodległości i suwerenności państwa, lecz na odwrót, zawsze gotów jest podać jej pomocną dłoń przeciw każdemu agresorowi imperialistycznemu.

Inaczej jednak ustosunkowały się do kraju zwycięskiej rewolucji, do Kraju Rad, sprawujące władzę w Polsce do 1939 roku, wrogie klasie robotniczej i masom pracującym, obce narodowi i zaprzeczające jego interesy oraz to innemu imperializmowi, rządy endeckie i chłeno-piastowe, sanacyjne — pepesowskie i sanacyjne.

Za wystąpienia w obronie młodej Republiki Rad, za manifestowanie sympatii do niej, za głoszenie prawdy o niej, tyśiące ludzi, nie tylko polskich komunistów — wiernych i nie złomnych bojowników przyjaźni polsko-radzieckiej, lecz i bezpartyjnych, wderowało do więzień przedwrześniowej Polski kapitalistyczno-obszarniczej.

Polityka ta, jak dziś wie każdy Polak i Polka, doprowadziła do katastrofy 1939 roku ze wszystkimi jej tragicznymi dla kraju i narodu następstwami.

Również okupant hitlerowski usiłował zaszczepić w Polsce nienawiść do ZSRR, posługując się najbardziej perfidnymi metodami i oszczerstwami i nie szczędząc wysiłków, zmniejszyć PPR, Gwardię i Armię Ludową, by utopić we krwi polski ruch wyzwoleniowy, któremu przewodziła PPR i Krajowa Rada Narodowa.

Celu jednak swego nie osiągnął, mimo że w czasie okupacji poszczególnie ośrodki tych, którzy rzadzili Polskę do 1939 roku, tworzyły bandy do niszczenia peperowców i oddziałów Gwardii Ludowej oraz pomagali okupantom.

Dziś te niedobitki wysługują się wywiadom anglo-amerykańskim, stając się na dno zdrady i upodlenia.

Nie mogło się udać ani pol-

skiej reakcji, ani hitlerowskiemu ludobójcom zmusić w Polsce uczuć przyjaźni do Związku Radzieckiego, ponieważ uczucia te wyrastały z żywiołowego i nierozłącznego z rewolucyjnego i niepodległościowego ruchu polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, z ich świadomości i nieomylonego instynktu klasowego, oddziaływały ze swej strony na ten ruch i na jego rozwój.

Prezydent Polski Ludowej — tow. Bierut podsumowując w 1949 roku doświadczenia ostatniego dziesięciolecia dziejów narodu polskiego, podkreślił że:

„Największą i najcenniejszą nauką jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski”.

Niezmiernie jest w swych pozytywnych skutkach dla narodu polskiego zwycięstwo ZSRR nad ludobójczym hitlerizmem.

Przeogromne są rezultaty ujęcia w wyniku tego zwycięstwa władzy w Polsce przez klasę robotniczą, działającą w sojuszu z chłopstwem pracującym.

Nieocenione są korzyści jakie osiągnęła i jakie w swym budownictwie socjalistycznym czerpie we wzrastającym stopniu Polska Ludowa z pomocy gospodarczej, technicznej i kulturalnej Związku Radzieckiego oraz jego poparcia na arenie międzynarodowej.

Dziś w pojęciu obywatela Polski Ludowej uczucie patriotyzmu i miłości ku swej ojczyźnie łączy się nierozdzielnie z uczuciem sympatii, zaufania i przyjaźni ku pierwsze mu krajowi zwycięskiego socjalizmu Związku Radzieckiego.

Przyjaźń polsko-radziecka, jej dalszy rozwój posiada fundamentalne znaczenie dla najżywniejszej dla Polski sprawy walki o pokój, prowadzonej wspólnie ze Związkiem Radzieckim, pod wodzą genialnego stratega obrony interesów całej ludzkości — wielkiego przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Trzeba, żeby każdy Polak, każda matka Polka, każde dziecko polskie, każdy żołnierz i oficer Wojska Polskiego wiedział, kto szczerze przeciw naszym granicom zachodnim, kto kwestionuje nasze ziemie odzyskane, kto odbudowuje przepojone żądzą agresji i rewansu siły zbrojne w Zachodnich Niemczech, kto nasyła do naszego kraju szpiegów i dywersantów, kto usiłuje podważyć siłę i obronność naszego kraju.

Trzeba, żeby każdy człowiek w Polsce wiedział, że czyniąc to imperialiści anglo-amerykańscy i francuscy, szukający

wojny przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Trzeba, żeby każdy człowiek w Polsce wiedział, że różniarka i żrąca się o każdy ohełap polska reakcyjna emigracja zgodna jest w popieraniu tych zbrodniczych poczyniń imperializmu i że emigracja ta łączy się jeszcze między sobą tylko o to, za ile, gdzie i jak sprzedać krew polskiego żołnierza.

I trzeba, żeby każdy Polak wiedział, że bezinteresownego i niezawodnego gwaranta swej niepodległości i swych praw do ziem odzyskanych Polska posiada w braterskim i niezłomnie wiernym przyjaźni radzieckoj — polskiej i radzieckoj — polskiemu sojusznikowi Związkowi Socjalistycznym Republik Radzieckich — poskromicieli amerykańskich szantażystów atomowych, nadziei i ostoi setek milionów ludzi pracy na całym świecie, walczących o pokój, o swą wolność i suwerenność swych narodów, o postęp. Niejedną trudność mamy do pokonania na drodze rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny i podnoszenia dobrobytu i kultury szerokiej mas pracujących miasta i wsi.

Imperialiści anglo-amerykańscy i ich agentury robią wszystko, by nam przysporzyć tych trudności, a następnie wykorzystywać je dla celów swej antypolskiej i antyradzieckiej propagandy.

Leżąc na straży zdobyczy ludu polskiego stoi nasza zwarta coraz bardziej świadoma klasa robotnicza.

Toteż nasza klasa robotnicza i inteligencja techniczna odpowiada na wrocie machinacje imperialistów i rozbitek rodzinnej reakcji coraz nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, a ostatnio odpowiedzią na nie wspaniałym apelem załogi Fabryki Samochodów na Żeraniu.

Apeł ten podjęty dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i podchwycony przez tysiące zakładów pracy w całym kraju — to wspaniałe zadokumentowanie patriotyzmu i oddania sprawie swej ojczyzny ludowej oraz braterskich uczuć przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Realizacja apełu Żerania w połączeniu z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przyniesie dalszą popularyzację w Polsce przodującej radzieckiej nauki, techniki i kultury, radzieckich metod pracy, powiększy szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej o nowe tysiące aktywnych członków, przyczyni się do dalszego wzrostu sił Polski Ludowej.

W naszych czasach — mówił towarzysz Stalin — na XVII zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bol-szewików) — nie jest przyje-tne liczyć się ze słabymi — liczyć się tylko z mocnymi”.

Prawda tych słów, wypo-

wiedzianych w 1934 roku, że stała obecnie ponownie i z nie zwykłą siłą potwierdzona przez Towarzystwa Stalina w jego wypowiedzi w sprawie bomby atomowej. Wypowiedź ta natchnęła miliony ludzi, w tej liczbie nasz naród, nową wiarą we własne siły, w siły obozu pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki, wiarą w nieuniknioną klęskę wszelkich machinacji anglo-amerykańskich agresorów imperia listycznych i podżegaczy wojennych.

Jednocześnie jednak wypowiedź ta wskazuje milionom uczciwych ludzi miłujących swój kraj i jego wolność, na ich obowiązki i zadania.

Wypełniając te zadania i obowiązki w procesie realizacji planu 6-letniego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, naród polski czerpie i będzie czerpał coraz szerzej z bohaterstwa dziejów, wzorów i doświadczeń Związku Radzieckiego i jego narodów.

Związek Radziecki daje nam wzór jak w warunkach, kiedy władzę sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, należy walczyć z trudnościami i pracować dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu.

Jak być czujnym na straży interesów i niepodległości swego kraju, swej ojczyzny, swych zdobyczy społecznych i jak walczyć z wrogiem — z reakcją rodzimą i agentami imperializmu — dążącymi do przywrócenia w Polsce zgnębienia dla ludu władzy kapitalistów i ob-szarników.

Jak w twórczym trudzie i walce kształtować ideowo-polityczną postawę ludu polskiego, wzmacniać i pogłębiać narodowy front walki o pokój i plan 6-letni, wiódący do moralno-politycznej jedności naszego narodu.

Niezmiernie ważne są dla nas — naszej klasy robotniczej, naszej partii i naszej władzy ludowej — doświadczenia Związku Radzieckiego i wielkiej partii Lenina — Stalina w budowie i umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Szerzej i głębiej niż dotychczas czerpać z wzorów i doświadczeń ZSRR dla lepszej mobilizacji mas do walki o szybki gospodarczy i kulturalny rozwój Polski, o szczęście i dobrobyt mas pracujących — to podstawowy dziś obowiązek każdego partyjnego i bezpartyjnego polskiego patrioty, każdego obywatela polski ludowej.

Czerpać więc szerzej i głębiej z wzorów i doświadczeń ZSRR — to pogłębiać i umacniać przyjaźń polsko-radziecką wbrew i przeciw imperializmowi i ich knośniom, wbrew i przeciw polskim rozbikom reakcyjnym w imię najlepiej pojętych i trwałych interesów Polski i narodu polskiego, jego rozkwitu i wielkości.

Uroczyste otwarcie wystawy „Związek Radziecki — ostoja pokoju”

WARSZAWA (PAP). — W związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, w Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie otwarta została w dniu 14 bm. wystawa pod nazwą „Związek Radziecki — ostoja pokoju”.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa, wicemarszałkowie Sejmu Ustawodawczego R. P. — W. Barcikowski i St. Szwalbe, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, min. Matuzewski.

Na otwarcie wystawy przybył ambasador ZSRR A. Sobolew w towarzystwie członków ambasady oraz przedstawicieli WOKS-u — J. Saffrow.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał członek Rady Naczelnej TPP-R, wicemarszałek Sejmu — Barcikowski, który scharakteryzował cel, jakiemu wystawa ma służyć, szeroko omawiając pokojową politykę Związku Radzieckiego.

Zgromadzone na wystawie planse, zdjęcia i fotokopie dokumentów obrazują pokójową politykę Kraju Rad od momentu powstania tego pierwszego państwa socjalistycznego do chwili obecnej, kiedy oczy wszystkich miłujących pokój ludzi całego świata zwrócone są na Związek Radziecki — bastion i ostoję pokoju.

Dzień Przewodnika Pracy obchodzono w NRD

BERLIN (PAP). W sobotę 18 października masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodziły Dzień Przewodnika Pracy.

W Berlinie odbyła się uroczysta akademicka, w której wzięli udział przedstawiciele ludności pracującej, organizacji społecznych i politycznych NRD i demokratycznego sektora Berlina. Na akademii obecni również byli — prezydent

Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, członkowie rządu z premierem Grotewohlem na czele oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Podczas akademii przemówienie wygłosił prezydent Pieck.

Uroczystości związane z Dniem Przewodnika Pracy, odbyły się na terenie całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Amerykanie znowu pogwałcili strefę neutralną Kaesongu

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi:

Korespondent dziennika „Ce Soir” w Kaesongu — Burmet podaje opis szczegółowych badań, przeprowadzonych w związku z ostatnim pogwałceniem strefy neutralnej Kaesongu przez samoloty amerykańskie.

W świetle tych badań staje się całkowicie jasne, że samoloty amerykańskie rozmyślnie pogwałciły strefę neutralną.

W sobotę spotkali się w Panmunzon oficerowie łącznikowi obu stron w celu przepro-

wadzenia dochodzeń. Podczas piątkowego nalotu zabite zostało dziecko w odległości około 900 kroków od namiotu konferencyjnego i około 500 kroków od namiotu, w którym przebywali delegaci. W toku dochodzeń wykopano z ziemi kilkadziesiąt pocisków typu amerykańskiego. Wobec takiego niezbitego faktu, przedstawiciel amerykański pułk. Darrow zmuszony był przyznać, że samolot który ostrzelał 12 bm. neutralną strefę Kaesongu, należał do amerykańskich sił zbrojnych.

Przedstawiciele Watykanu wiedzieli o działalności radeckich „zakonników”

LUBLIN (PAP). W dalszym ciągu rozprawy toczące się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie przeciwko przywódcom dywersyjno-spiegowskiej bandy p. n. „Inspektorat Zamojski” ks. prowincjał Szepek podał, że klasztor w Radeckim pozostawał nie tylko pod jego opieką, lecz również pod opieką przełożonej Wandy, która co trzy lata systematycznie wizytowała klasztor. Wizytacja taka odbyła się m. in. w 1946 r., kiedy klasztor w Radeckim był już siedzibą bandy.

W toku dalszej rozprawy osk. ks. Ryba na własne żądanie złożył sądowi oświadczenie, w którym wykazał, że osk. ks. Szepek — wbrew swemu uprzedniemu wykretnemu zeznaniu — był dobrze poinformowany o współpracy przełożonych klasztoru z bandą Pilarskiego.

Ks. Ryba oświadczył m. in. iż zeznania ks. Szepeka są fałszywe — jego wyperanie się winy ma na celu zrzuć nie całej odpowiedzialności na podległych mu gwardianów klasztoru w Radeckim, tj. ks. Płonkę i ks. Rybę.

„W poufnych rozmowach ze mną — mówi ks. Ryba — kiedy opowiadałem mu o moich kontaktach z podziemcem, ks. Szepek im się nie sprzeciwiał. Raz jeszcze kategorię oświadczałem, że gdyby ks. Szepek zabronił mi współpracy z podziemcem, nie wpłynęłoby to na tę całą aferę”.

Po oświadczeniu ks. Ryby, sąd rozpoczął przesłuchiwanie licznych świadków. Byli to zarówno księża, jak i bracia zakonnicy klasztoru w Radeckim oraz członkowie rodzin osób zamordowanych przez bandę Pilarskiego.

Przesłuchiwany w charakterze świadka ks. zakonny Eugeniusz Kaparnik, oświadczył:

„Jestem do głębi wstrząśnięty ogromem zła, wyrządzonym przez bandę i współpracujących z nią zakonników, tych, którzy jako kapłani mieli świecić innym przykładem — mówi ks. Kaparnik. — Z klasztoru, który powinien być miejscem spokoju, stworzyli oni siedlisko bandy i miejsce pijanstwa. Niech przykład ich stanie się ostrzeżeniem dla innych, by szli zawsze właściwą drogą”.

Zeznający następnie inni księża zakonni, jak ks. Władysław Kawa, ks. Mile, ks. Józef Kędziór oraz ks. Dankiewicz wszyscy potwierdzili współpracę gwardianów klasztoru ks. Płonki i ks. Ryby z bandą Pilarskiego. Świadkowie ci stwierdzili, że klasztor bernardynów w Radeckim był melnią bandy. W klasztorze odbywały się spotkania członków różnych band podziemnych oraz wspólne libacje i pijanstwa. Świadkowie potwierdzili również fakt uprowadzenia i zamordowania przez bandę pracowników klasztoru Marii Miłoskiej.

Po przesłuchaniu dalszych świadków sąd odczytuje zeznania złożone w śledztwie przez świadka Franciszka Władysława, który z powodu choroby nie mógł stawić się na rozprawę. Jak wynika z zeznań świadka, brał on udział w napadzie na więzień w Zamościu w 1946 r. Wśród uczestników napadu był również Bizioł. Z zeznań świadka wynika również, iż wspólnie z nim Bizioł brał udział w napadzie na browar w Zwierzynie.

Na tym sąd przerwał rozprawę do dnia 15 bm.

Poszukiwanie mięsa armatniego w Niemczech Zach.

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, przedstawiciele amerykańskich władz wojskowych w Berlinie zach. oświadczyli, że w przyszłości ani jeden bezrobotny zachodnio-berliński nie będzie mógł uchylić się od służby w tych formacjach. Je-żeli nie zechce utracić zasiłku.

Sukcesy wojsk ludowych Wietnamu

PEKIN (PAP). — Z Wietnamu donoszą, że wietnamskie Wojska Ludowe odniosły ostatnio szereg sukcesów w walkach przeciwko oddziałom francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

W prowincji Yenbay w Wietnamie północno-zachodnim wojska ludowe zaatakowały umocnione pozycje francuskie i wyzwoliły miejscowości Cavin, Bantu, Bokhe i Cochang.

Aktyw wojewódzki i powiatowy ZSL obradował w Warszawie

WARSZAWA (PAP) Bojowym obowiązkiem działaczy politycznych na wsi jest mobilizowanie mas chłopów do pełnego i terminowego wykonania ich wszystkich zobowiązań wobec państwa. Umożliwi to poprawienie zaopatrzenia miast w produkty rolnicze.

W tej wielkiej kampanii politycznej, mającej na celu przede wszystkim istniejących trudności w zaopatrzeniu ludności miast, ważną rolę przypada Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu. Zadania dla działaczy i ogniw organizacyjnych stronnictwa w obecnym okresie wytyczyła ogólnokrajowa odprawa aktywów wojewódzkich i powiatowych ZSL, która pod przewodnictwem sekretarza NKW — Aleksandra Juszkiewicza obradowała w Naczelnym Komitecie Wykonawczym w dniu 10 bm. W odprawie uczestniczyli: prezes Rady Naczelnej ZSL Józef Niećko, wiceprezesi NKW: Wincenty Baranowski, Stefan Ignar i Cze-

slaw Wycech, sekretarz NKW — Józef Orza Michalski, członek prezydium NKW: Mikołaj Dachow, Jan Dąb — Kociol i Bolesław Podedworny.

Zasadniczy referat wygłosił wiceprezes NKW Stefan Ignar, omawiając sytuację gospodarczą naszego kraju i zadania, jakie z tej sytuacji wynikają dla Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Poza tym wygłoszone zostały referaty o wyborach do zarządów ogniw terenowych ZSL i o wyborach w spółdzielczości samopomocowej.

W toku obrad działacze ZSL stwierdzili, że istniejące trudności w zaopatrzeniu ludności miast zostały w poważnej mierze wykorzystane przez elementy kulacko-spekulacyjne zmierzające do utrudnienia realizacji planów gospodarczych i do osłabienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tej sytuacji, naczelnym zadaniem, stojącym przed działaczami wiejskimi, jest walka z elementami wro-

głmi i mobilizowanie mas chłopów do pełnego wykonania planu skupu ziemniaków i zbóż, do zwiększenia dostaw trzody i wykonania planów kontraktacji na r. 1952 oraz do pełnego uregulowania zobowiązań finansowych wobec państwa.

Przemawiający na odprawie leżni działacze ZSL mocno akcentowali, że pełne wykonanie przez chłopów ich obywatelskich obowiązków posiada wielkie znaczenie dla dalszego naszego pokojowego budownictwa i wzmocnienia obronności kraju — szczególnie wobec wzmagającej się histerii wojennej w obozie imperialistycznym.

W wyniku całodziennych obrad działacze ZSL postanowili wzmocnić pracę polityczną na wsi i zmobilizować wszystkie siły do jak najczynniejszego udziału w akcji rządu i PZPR, mającej na celu pełne wykonanie zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie gospodarstwa.

Odpowiedź rządu radzieckiego na deklarację rządów USA, W. Brytanii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, rząd Radziecki w nocy z 11 października br. odpowiedział na wspólną deklarację rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przekazaną do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR dnia 26 września br.

Nota rządu radzieckiego stwierdza m. in.:

W związku z tą deklaracją rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, w której te rządy wysuwają kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

1. Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wysuwając kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, powołują się na to, że rewizja ta jest rzekomo niezbędna w interesie „rozwoju współpracy między wolnymi narodami”. Twierdzenie to maskuje jedynie rzeczywiste cele rewizji traktatu pokojowego. Fakty wskazują, że w istocie rzeczy nie chodzi tu po prostu o rozwój współpracy Włoch z innymi krajami, lecz o wykorzystanie

Włoch w interesie agresywnego bloku atlantyckiego i o zniesienie w tym celu ograniczeń, ustanowionych przez traktat pokojowy w stosunku do włoskich sił zbrojnych.

W notach z lipca i września 1949 roku rząd radziecki zwracał już uwagę rządów USA oraz rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch na fakt, że przystępując do agresywnego bloku atlantyckiego Włochy przyjeły zobowiązania nie dające się pogodzić z traktatem pokojowym. Podkreślił on przy tym odpowiedzialność, jaka z tego tytułu obciąża wspomniane rządy.

Rząd włoski, który realizuje obecnie szeroki program przygotowań wojennych wbrew swym zobowiązaniom wynikającym z traktatu pokojowego, staje się jednym

z głównych dostawców rezerw ludzkich dla bloku atlantyckiego, co przynajmniej szczerze kierownicy włoskich sił zbrojnych.

W ten sposób rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji starają się wykorzystać rewizję traktatu pokojowego z Włochami po to, aby przystosować terytorium Włoch oraz ich rezerwy ludzkie i zasoby materialne do urzeczywistnienia agresywnych celów paktu atlantyckiego, co odpowiada całokształtowi agresywnej polityki USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

2. Deklaracja rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zawiera również twierdzenie, że należy zapewnić Włochom przyłączenie do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pragnąc, aby Włochy stały się państwem równoprawnym, rząd radziecki oświadcza, że nie oponuje przeciwko rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przeciwko zrewidowaniu ograniczeń ustanowionych przez traktat pokojowy i przeciwko przyłączeniu Włoch do ONZ — pod warunkiem, że nastąpi analogiczna rewizja traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Finlandią i Rumunią oraz że kraje te, które podczas wojny były w takiej samej sytuacji jak Włochy, zostaną również przyłączone do ONZ.

Rząd radziecki uważa zażalem, że rewizja traktatu po-

kojowego z Włochami nie powinna wyrządzać żadnego uszczerbku sprawie zachowania pokoju i nie powinna być wykorzystywana w celu wciągnięcia Włoch do agresywnych planów wojennych bloku atlantyckiego.

Przeciwnie, rząd radziecki uważa, że rewizja traktatu pokojowego z Włochami winna nastąpić w celu utrwalenia pokoju oraz zapewnienia Włochom rzeczywistego równoprawienia i niezależności. Tymczasem niewątpliwie jest, że fakt udziału Włoch w agresywnym bloku atlantyckim pozostaje w zasadniczej sprzeczności z interesami pokoju i popycha Włochy na drogę agresywnej polityki: istnienie na terytorium Włoch zagranicznych baz wojennych i obecność cudzoziemskich sił zbrojnych nie tylko nie umacnia, lecz przeciwnie podważa równoprawienie i niezależność Włoch, przekształcając je w kraj zależny.

Wobec tego rząd radziecki, kierując się interesami zachowania i utrwalenia pokoju, oświadcza, że może się zgodzić na rewizję traktatu pokojowego z Włochami i na zniesienie odnoszących ograniczeń jedynie pod warunkiem, że Włochy wystąpią z agresywnego bloku atlantyckiego oraz nie będą tolerowały na swym terytorium baz wojennych i sił zbrojnych państw obcych.

Amerykanie znowu odrzucają propozycję wznowienia rokowań o rozejm w Korei

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że oficerowie łącznikowi obu stron walczących spotkali się w Panmunjon 11 października o godz. 10 dla omówienia zagadnień dotyczących wznowienia rokowań między obu delegacjami.

Podczas rozmów, które toczyły się od godz. 10 do przerwy zarządzanej o godz. 12.08 oficerowie łącznikowi obu stron osiągnęli w zasadzie porozumienie w sprawie konkretnego miejsca rokowań, konkretnych zarządzeń mających na celu wspólną, skuteczną ochronę miejsca rokowań, jak również w sprawie środków łączności i kwestii innych zarządzeń, jakie będą konieczne z chwilą wznowienia rokowań między obu delegacjami.

Po ponownym podjęciu rozmowy o godz. 15 oficerowie

łącznikowi strony koreańskiej i chińskiej wysunęli konkretną propozycję, aby delegacje obu stron wznowiły rokowania dnia 12 października o godz. 13. Jednakże oficerowie łącznikowi drugiej strony domagali się nadal przedyskutowania sprawy obszaru strefy neutralnej oraz innych zagadnień i odrzucili powyższą propozycję strony koreańsko-chińskiej. Wówczas koreańsko-chińscy oficerowie łącznikowi zażądali ponownie, aby druga strona przestudiowała доклад nie pismo naczelnego dowódcy koreańskiej Armii Ludowej i dowódcy ochotników chińskich z dnia 9 października. Zapropowowali oni, aby oficerowie łącznikowi obu stron spotkali się raz jeszcze 12 października o godz. 10. Popołudniowe rozmowy oficerów łącznikowych zakończyły się o godz. 16 m. 10.

Odpowiedź imperialistom



Wypowiedź Tow. Stalina udzielona korespondentowi „Prawdy” odbiła się szerokim echem na całym świecie. Fakt posiadania bomby atomowej przez Związek Radziecki napawa wojowników o pokój wiarą w siły obrony pokoju.

Klasa robotnicza Polski na masówkach i zebraniach z serdecznym zadowoleniem przyjęła tę wiadomość.

Na zdjęciu: robotnicy zakładu „B” Białostockich Zakładów Przemysłu Węglanego podczas masówki na placu fabrycznym. — „Nasza praca wzmacnia siłę naszej Ojczyzny” — oto słowa robotników, którzy zwiększają produkcję w ramach podjętego czynu październikowego.

Amerykańsko-angielscy szpiegzy i dywersanci przed sądem w Tiranie

TIRANA (PAP). W Tiranie rozpoczął się przed Sądem Najwyższym Albańskiej Republiki Ludowej proces przeciwko 14 amerykańsko-angielskim szpiegom i dywersantom. Na ławie oskarżonych zasiadli: Selim Dasi, Ilija Toptani, Mohamed Hodža, Kazem Szehu, Seid Bilikbaszi, Szahin Tiorai, Zenel Cani, Peter Kola, Niko Kola, Din Arapi, Hussein Woka, Osman Daka, Stefo Petro i Wangel Dima.

Po odczytaniu przez prokuratora aktu oskarżenia, sąd rozpoczął przesłuchanie oskarżonego Selima Disa, który m. in. oświadczył, że Anglik i Amerykanie werbuje agentów i szpiegów spośród emigrantów i przestępców wojennych, którzy uciekli z krajów demokracji ludowej. Amerykanie zorganizowali spośród albańskich przestępców wojennych tzw. „Komitet Wolnej Albanii” ze słynnym agentem amerykańskim Hassanem Dosti na czele.

Na pytanie prokuratora, jakie są cele tego „Komitetu” oskarżony oświadczył, że program „Komitetu Wolnej Albanii” przewiduje obalenie przemocy ustroju demokracji ludowej w Albanii. Program ten opracowany został według dyrektyw amerykańskich.

Następnie sąd przesłuchiwał oskarżonego Mohameda Hodżę, który służył w żandarmerii za czasów króla Zogu oraz podczas okupacji włosko-niemieckiej.

Podczas pobytu we Włoszech Hodża nawiązał ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim i został skierowany do amerykańskiej szkoły szpiegowskiej, znajdującej się w Berchtesgaden. Po odbyciu przeszkolenia w Berchtesgadenu Hodża wraz z grupą innych albańskich szpiegów i dywersantów został wysłany do Aten. W dniu 23 lipca hr. Hodża został zrzucony na spadochronie na obszar Albańskiej Republiki Ludowej.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci żołnierza-poety

WARSZAWA (PAP). Ku czci Lucjana Szenwalda — żołnierza i poety, oficera i dywizji WP odsłonięta została 12 bm. w dniu Wojska Polskiego — płyta pamiątkowa na grobowcu bohatera na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Na uroczystości odsłonięcia płyty pamiątkowej przybyli:

minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, szef Głównego Zarządu Politycznego WP — Wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski oraz prezes Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski.

W uroczystości wzięła udział żona poety Alina Szenwaldowa wraz synem.

Żołnierze — przodownicy wyszkolenia u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP) 12 bm. Premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął w Prezydium Rady Ministrów przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego WP.

Na przyjęciu, w którym wzięli udział liczni przodownicy wyszkolenia poszczególnych jednostek Wojska Polskiego, przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z wicepremierami Mincem, Zawadzkim i Korzyckim oraz ministrem obrony narodowej, Marszałkiem Polski Rokossowskim na czele, przedstawiciele KC PZPR, generalicja i oficerowie WP z wiceministrem obrony narodowej: szefem Sztabu

Generalnego WP — gen. Korczycem i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. Naszkowskim na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy stołecznych zakładów pracy.

Zebrań powitał premier Cyrankiewicz, który podkreślił m. in., że zarówno przodownicy pracy naszych hut, kopalni i fabryk, jak i przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego, otoczeni miłością całego narodu, stoją na czele budowniczych siły i rozkwitu Polski Ludowej.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Program radiowy na 15 października

Program I na fal 1522 m.
5.15 Audycja dla wsi. 7.20 Pieśni różnych narodów. 8.55 Audycja szkolna. 11.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla znawców-wyższych. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 15.50 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.20 Koncert. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 Muzyka radziecka. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 20.30 Muzyka. 22.15 Muzyka rozrywkowa. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00 i 20.00

Program II na fal 367 m.
5.55 Polska pieśń masowa. 6.10 Pieśni masowe. 13.30 Muzyka. 14.15 Audycja ZNP. 15.15 Audycja PKC. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszelchnia radiowa. 17.05 Odpowiedź „Fall 49”. 17.55 Muzyka radziecka. 18.20 Radiowa skrzynka techniczna. 18.30 Wszelchnia radiowa kurs II. I-zy wykład. 18.50 Melodia i piosenka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 22.25 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości. Dzienniki: 6.39, 16.29, 17.00 i 21.00.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-2-18021

Aleksander Ścibor-Rylski

(3)

Codziennie hartuje się stal

A w stronę Maksa, ciągnącego obok nich długimi, cichymi krokami, powiedział:

— Popatrz, jak ta mała ładnie wygląda, kiedy jest na mnie zła, prawda, Maksiu?

Tokarz, do którego skierowane były te słowa, nachylił się ku Günterowi i nie spuszczając wzroku ze szczupłych, drgających pleców dziewczyny szepnął:

— Ona nie jest w nastroju do żartów. Zapomniałaś o naszej wizycie u Reutera.

Günter z dumą i wiarą w to, że wszystkie jego poczynania są tak samo nieomyślne, jak ruchy jego ręki przy spawaniu, wykrzyknął:

— Inge, to niemożliwe, żebyś pogrzewała się na mnie o tę dzisiejszą hecę! Nawet gdybym się gdzieś zapodział — to drobiazg organizacyjny, obeszłoby się bez nagany, zazwyczaj jestem punktualny. Pewnie było ci przykro, że zostałam tak długo z tym nudziarzem. Tam do katedry, jestem winien malutką, daj łapkę!

Inge z tłumionym wzburzeniem podeszła do Maksa i powiedziała wskazując uśmiechniętego Güntera:

— Popatrz, to ma być niemiecki robotnik!

— Och, dzieciaku, och, dzieciaku! — krztusił się Günter, nie mogąc pokonać rozbawienia. — Pocałowałbym cię w tę rumianą buzię, gdyby nie to, że mamy już pociąg. Wsiadamy, jazda.

— Czy to aby ten? — upewnił się Maks, rzuciwszy okiem na rozkład. Tłum ludzi, spychając ich, potrącając i okrucieństwem, ładował się do prostokątnych wagoników, oświetlonych ostrym światłem jarzeniowym. — Na trzecim oświetlonych ostrym światłem jarzeniowym. — Na trzecim przystanku musimy wysiąść. Pamiętajcie: Weinmeister, Rosenthaler, Bernauer!

— No i nie kupiłem jej orzechów, teraz nie mogę już nie uratować, bo ten lasuch nie przepuścił mi złamanej obłotki — brzdąkał Günter, wtłoczony między Polaków i metosów z Bralada, których jednak nie rozumiał. — Inge, czy będziesz zylili, których jednak nie rozumiał. — Inge, czy będziesz taka okropna przez całe życie? Wyobrażam już sobie, będzie-

my mieli czterech synów, łeb mi osiwieje, a ona jeszcze będzie mnie stawiać do kąta!

— Co ty wygadujesz! — zachnęła się Inge. — Jakich synów, coż to ma znaczyć! Przestań wreszcie przyczepiać się do mnie!

Zaczęła nagle mówić do Maksa z wielkim ożywieniem, chcąc jeszcze wyraźniej podkreślić lodowatość tonu, jakiego użyła poprzednio do Güntera.

— Bardzo się cieszę, wiesz, Maksie, bardzo się cieszę, że na jesieni wyjadę z Rostocku. Szczerze go już nie lubię, jest taki zimny, pełen morskiej soli i czuje się szczyliwa, że pewno nigdy tam nie wrócę. Czemu się nie odzywasz, patrzysz na mnie z niechęcią, czy tak? Ach, prawda, wy dwaj musicie być zakochani w tym brzydkim mieście, w takim razie nie powiem na nie już nic złego.

— Jakże małe uszko, prawdziwy klejnot — rozkoszował się Günter, wyciągnawszy rękę nad głowami roszadanych Polek z gołąbkami naszytymi na rękawach i wołał, trzymając Inge za różową matłową ucha: — Maks, widziałeś kiedy coś takiego?

Dziewczyna nieprzerwanie ciągnęła, jakkolwiek wiele musiał ją kosztować ten spokój:

— Ty na pewno zostaniesz w swojej stoczni, Maksie. A może będziesz się starał dostać na politechnikę? Udałoby ci się bez trudu. Mnie FDJ wysłała w tym roku na fakultet robotniczo — chłopski. Bardzo się cieszę, mówię ci, mam dosyć tego browaru, butelkowni, perszeronów, jęczmienia, zacieru... Muszę ci się przyznać, że nie będę niczego żałować w Rostocku, najwyższe wycieczek łódka do Bretling. Bardzo się cieszę, bardzo się cieszę — powtarzała dalej uparcie, z trzęsącym się podbródkiem, kiedy rozżalenie pomieszało jej wszystkie myśli i nie mogła znaleźć niczego, o czym by można było powiedzieć milicjaczemu uważnie Maksowi. I niespodzianie ścisnęła go silnie za rękę, szepnęła: — On nie jest taki, jak myślałam, Maksie, on jest zupełnie inny...

— Tak, może być — odpowiedział jej ostrożnie. — Ale żebyś go widziała przy pracy! Mógłby spawać koronczki, wierz, mi, artysta. Günter jest bardzo staranny i bardzo pilny.

Dojeżdżali już do właściwej stacji, gdy Inge rzuciła mu ze złością:

— Dobrze, przyjacielu, tylko nie zapomnij, że teraz na świecie wymaga się od ludzi czegoś więcej. — I dodała z na-

ciskiem: — A zwłaszcza od nas Niemców — po tym, cośmy zrobili.

Przez cichą, usianą piwiarniami Rheinsberger, potem zaś na prawo przez Ruppinerstrasse wyszli na Arkonsplatz, nad którym powietrze wydaje się zielonkawe od światła, sączącego się między listwami starych drzew, rosnących w dwu potężnych grupach. Co chwila zajeżdżały tu opasłe autokary, żółte, białe i ciemne, porychające spaliniami i strącające wysuszone listeczki z gwałtownym rykiem, od którego falowało powietrze. Z wnętrza autokarów wysypywały się dziesiątki młodych dziewcząt i chłopców, którzy mieli wziąć udział w wizycie, składanej mieszkańcom sektora francuskiego. Część z nich w oczekiwaniu na moment wymarszu rozsiadła się wśród zakurzonej, miejskiej zieleni, inni tworzyli kółka, wewnątrz których tańczono walczyka, reszta prowadziła spory, przepłatane żartami, szeleściła rożkami drożdżów, piła słoną wodę seilerską, śpiewała o warszawskich murarzach i kwitnących w sierpniu różach, lub też paliła papierosy, dusząc niedopałki o pnie drzew.

Gdy trójka z Rostocku, pilnie bacząc na hałaśliwe autobusy, kierowała się ku swoim, Günter zmrużył oko, co stanowiło znak porozumiewawczy i obaj z Maksem niedostrzegalnie zwolnili kroku.

— Czy ta mała obraziła się naprawdę? — zapytał Günter bez oznak zaniepokojenia. — Tak? O co jej więc chodzi, mój stary?

Na twarzy Maksa odbiło się niezadowolenie, które nie uszło uwagi Güntera. Pomyślał z humorem:

— Ach, tuś mi bratku! A zatem ty również zaczynasz brać mnie za szelmę! — Powiedział, przybierając z troską minę: — Nie potrzebujesz się krepować, mów bez ogródek, bo ona nie zechce gadać ze mną.

— Widzisz we wszystkim zabawę.

— A czy to nie jest najlepsza zabawa, jaką mieliśmy w życiu?

Tokarz uchylił się od odpowiedzi. Günter albo to rozguliwało, albo też roześmieszło, gdyż podjął surowo:

— Dlaczegoś zaniemówił, mój panie? Gadać no mi zaraz — zabawa, czy zabawa? Tańczysz, catujesz się, przytupujesz, klaszczesz, wymieniasz błyskotki, śpiewasz... Wielki festyn, gołąbeczku, zgadzasz się ze mną?

Maks podniósł brwi leciutko, jakby czynił ten gest tylko dla siebie, nie dla innych.

— Być może, być może.

— Jazda dalej, zielone światło. (Ciąg dalszy nastąpi)

Okolo 12 tys. uczestników w pierwszym dniu marszów jesiennych w woj. białostockim

W dniu wczorajszym w Białymstoku na stadionie sportowym udekorowanym portretami dostojników państwowych, flagami o barwach narodowych i robotniczych oraz banderami klubowymi licznie zebrali się uczestnicy jesiennych marszów. Na trybunie honorowej zasiadli przedstawiciele władz wojewódzkich z I sekretarzem KW PZPR tow. Wojciechowskim i przewodniczącym Prezydium WRN ob. Horodnickim na czele.

Następuje moment uroczystego rozpoczęcia. Sekretarz WRKF tow. Darmochwał składa raport: „Melduję, że do startu w marszach szlakami zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w dniu dzisiejszym stanęło 4 tysiące uczestników, członków związków zawodowych i młodzieży uczącej się”. Po odegraniu hymnu państwowego przemawia przedstawiciel Wojska Polskiego kapitan Michał, który w swym przemówieniu powiedział:

„Nie wolno wam zapomnieć, że w tym czasie kiedy świat postępuje i pokój z zapalem buduje nowe życie, kiedy nie patrząc na przejściowe trudności i łamiąc te trudności w ciężkim móżolnym trudzie stawia cegły na cegle wznosząc piękną budowlę socjalizmu na Zachodzie Europy i na Dalekim Wschodzie, w Niemczech Zachodnich i Japonii powstają ośrodki agresji, prowadzone są przygotowania do nowej wojny światowej, nowej krwi wej rzezi”.

„Niech marsz do którego startujecie będzie pokojową manifestacją naszej siły i tężyny fizycznej, niech będzie wyrazem hołdu i podziwu

dla bohaterskiego żołnierza radzieckiego i polskiego, który nie szczędził sił i życia dla wyzwolenia naszej Ojczyzny, Polski Ludowej”.

Przy dźwiękach hymnu SFMD flaga zostaje podniesiona. Zawodnicy ustawiają się według grup wiekowych i wyruszają na trasę.

Na trasie 10 km licznie startują kolarze, wśród nich widzimy sporo takich, którzy już przekroczyli 40 lat.

Wśród startujących na 8 km są członkowie Ludowych Zespołów Sportowych z pow. białostockiego, młodzież AZS-u i zrzeszeń sportowych. Wśród kobiet na starcie trasy 5 kilometrowej jako pierwsze startują drużyny kobie-

ce kolejarzy ze służby drogowo-ruchowej, członkinie AZS.

Następuje moment startu. Sędzia podaje komendę. Drużyny ruszają do marszu. Uczestnicy maszerują raznie, niektórzy drużyny śpiewają, wiedząc, że na metę muszą przybyć w pełnym składzie.

Na metę wchodzi drużyna Nr 357, której członkowie to kolejarzy drogowcy, wszyscy liczą ponad 40 lat. Najstarszy z nich 50-letni Feliks Modliński — robotnik torowy po skończonym marszu uśmiecha się, „trasę przebyłem lekko — mówi — czuję się dobrze, startuję pierwszy raz w marszach ale teraz będę brał czynny udział w życiu sportowym, pragnę zdobyć odznakę SPO”.

Na metę przybywają coraz to nowe drużyny, komisy sędziowskie pracują sprawnie. Ostatnie drużyny zbliżają się do mety. Impreza dobiega końca.

W tym samym dniu we

wszystkich powiatach województwa młodzież i starsi licznie startowali w jesiennych marszach szlakami zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Elk: startowało 176 drużyn liczących 1302 uczestników w tym 735 kobiet.

Olecko: uczestniczyło 365 osób w tym 140 kobiet stanowiących 36 drużyn.

Grajewo: startujących 270 w tym 132 kobiety.

Wysokie Mazowieckie: startujących 184 w tym 70 kobiet.

Łomża: 1541 uczestników. Goldap: startowało 330 osób w tym kobiet 20.

Kolno: startowało 11 drużyn liczących 302 osoby.

Augustów: startowało 1264 w tym 319 kobiet.

Suwałki: startowały 153 drużyny liczące 1682 uczestników w tym 726 kobiet.

Sokółka: startowało 1060 osób w tym 235 kobiet.

Zapoczątkowane wczoraj na terenie całego województwa marsze trwają.



W dn. 3 października br. wystartował z Berlina kolarzski wyścig okrężny przez Niemiec Republikę Demokratyczną pod nazwą „Wyścig Pokoju Narodów”. W wyścigu biorą udział znani międzynarodowi kolarze. Na zdjęciu: Młody pionier wręcza przed startem bukiet kwiatów drużynie czeskosłowackiej.

Dlaczego koła Ligi Morskiej zaniedbały odcinek sportów wodnych

Jednym z zadań Ligi Morskiej jest popularyzowanie i rozwijanie sportu wodnego wśród szerokiego rzesz społeczeństwa. Ten odcinek działalności jak i inne nie znalazły dotychczas należytego zainteresowania wśród kół L. M. naszego województwa.

Wszystkie koła Ligi Morskiej na terenie Białostockiego winny podnieść swoją aktywność, gdyż większość z nich nie potrafiła dotychczas wywiązać się z obowiązków, jakie przed nimi stawia Zarząd Główny L. M.

Koła terenowe, zakładowe, szkolne, gromadzkie powinny organizować sekcje spor-

tów wodnych i wciągać do nich jak najszersze rzesze młodzieży. W miejscowościach pozbawionych wód należy powołać do życia sekcje modelarskie.

Członkowie Ligi Morskiej powinni organizować ćwiczenia szkoleniowe sygnalizacji i prac bosmańskich oraz szkolenie strzeleckie. Każdy członek L. M. powinien posiadać odznakę SPO.

Zdarza się, że terenowe organizacje nie mogą rozwijać należytej pracy, gdyż odczuwają brak sprzętu. Są jednak wypadki, że niektóre koła Ligi Morskiej posiadają sprzęt, a mimo to nie potra-

fią podnieść na właściwy poziom swej pracy.

Np. Zarząd Oddziału Ligi Morskiej w Augustowie nie umiał wykorzystać sprzętu sportowego, nie potrafił objąć szkoleniem wszystkim swoich członków.

Niektóre oddziały Ligi Morskiej nie doceniają znaczenia zabezpieczenia na zimę sprzętu wodnego.

Zarządy kół Ligi Morskiej winny okazać więcej zainteresowania sprawą zabezpieczenia sprzętu wodnego na zimę. Organizacje, które do tego czasu nie zatroszczyły się o sprzęt wodny, powinny uczynić to w najbliższym czasie.

„Kolejarz” Elk rozpoczął budowę przystani i boiska

Kolejarz w Elku kończy roboty przy budowie kajakarni. Projektowana jest również budowa przystani i mola.

Budowę prowadzi powołana przez klub sekcja remontowa. Sekcja jednak napotyka na trudności z nabywaniem materiału do budowy. Zarząd klubu zwracał się kilkakrotnie do PCD w Białymstoku o zezwolenie nabycia desek i belek, bez których nie można zakończyć podjętych prac, jednak PCD odmówiła. Sportowcy głowią się, skąd wziąć materiał?

Gorzej przedstawia się

sprawa z budową innych urządzeń sportowych. Sekcja boiska sportowego, której przewodniczącym jest ob. Henryk Uszyński, dotychczas jeszcze nie zrobiła,

choć zaplanowała do 15 października br. wykonać prace wstępne oraz wybudować szatnię i salę gimnastyczną, bez której w czasie zimy nie może klub trenować. (T. B.)

Skończyć z wybrykami „sportowców” na boiskach

W ubiegłą niedzielę odbył się w Grajewie mecz piłki nożnej o wejście do klasy wojewódzkiej pomiędzy Budowlanymi (Grajewo) i Budowlanymi (Bielsk Podlaski).

Mecz miał się rozpocząć o godz. 15. Gracze Bielska Podlaskiego przybyli punktualnie na boisko. W tym czasie kapitan drużyny grajewskiej „zaprawiał się” przed meczem w restauracji, mecz zaś rozpoczął się z 30-minutowym opóźnieniem. Co gorsze, nawet sędzia nie stał się na mecz. Zastąpił go przygodny kibic.

Podczas rozgrywek można

było zauważyć, że kapitan drużyny, bramkarz i prawy łącznik ZKS Budowlani Grajewo byli w stanie nietrzeźwym.

Sędzia zmuszony był przerwać grę na 20 minut przed końcem drugiej połowy meczu, gdyż publiczność widząc bezradność gospodarzy pomagała im, jak kto umiał: jedni kopali piłkę w stronę gości, a inni rzucali kamieniami.

Należy się spodziewać, że Rada Okręgowa Budowlanych wyciągnie z tego spotkania odpowiednie wnioski.

Kronika białostocka

LIGA KOBIEC

NA „BUDOWE WARSZAWY” Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Białymstoku zorganizował ostatnio zabawę, z której w wysokości 1322 zł. dochód przeznaczono na „Budowę Warszawy”.

PSS BĘDĄ AKTYWNIJ PRACOWAĆ

W Białymstoku odbył się w lokalu ZSS przy ul. 1-go Maja okręgowy zjazd Związku Spółdzielni Sportowców.

Narada była poświęcona omówieniu dotychczasowej działalności Powszechnych Spółdzielni Sportowców na terenie województwa. O osiągnięciach i działalności PSS podamy w sprawozdaniu specjalnym.

ZAKOŃCZENIE KURSU MHD

W ubiegłą sobotę dnia 13 bm. zakończył się kurs dla kierowników sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego.

Kurs ukończyło 36 osób.

OTWARCIE SZKOŁY FELCZERSKIEJ

Dnia 15 października br. o godzinie 10 rano zostanie otwarta plewiza w naszym województwie Szkoła Felczerska.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: Dziś nieczynny.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku

Kino „Ton”: „Daleko od Moskwy”, produkcja radzieckiej. Początek seansów o godz. 15, 18 i 20.

Kino „Pionier”: „Antoni Iwanowicz gniewa się”, Początek godzin 17 i 19.30.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1 Maja 53, tel. 555. Miejska Straż Pożarna: tel. 08. Apteka dyżurna: Apteka nr 7 ul. Warszawska 65.

0 mistrzostwo okręgu w koszykówce

W dniu wczorajszym w Łapach odbyły się rozgrywki o mistrzostwo okręgu białostockiego w koszykówce męskiej.

W rozgrywkach tych „Budowlani” Białystok pokonali „Budowlanych” z Bielska Podlaskiego w stosunku 67:30. „Budowlani” Suwałki oddali punkty walkowerem Białostokowi, a SKS Elk wygrał z „Kolejarzem” Łapy 39:36. (p.z.)

Rozgrywki piłkarskie

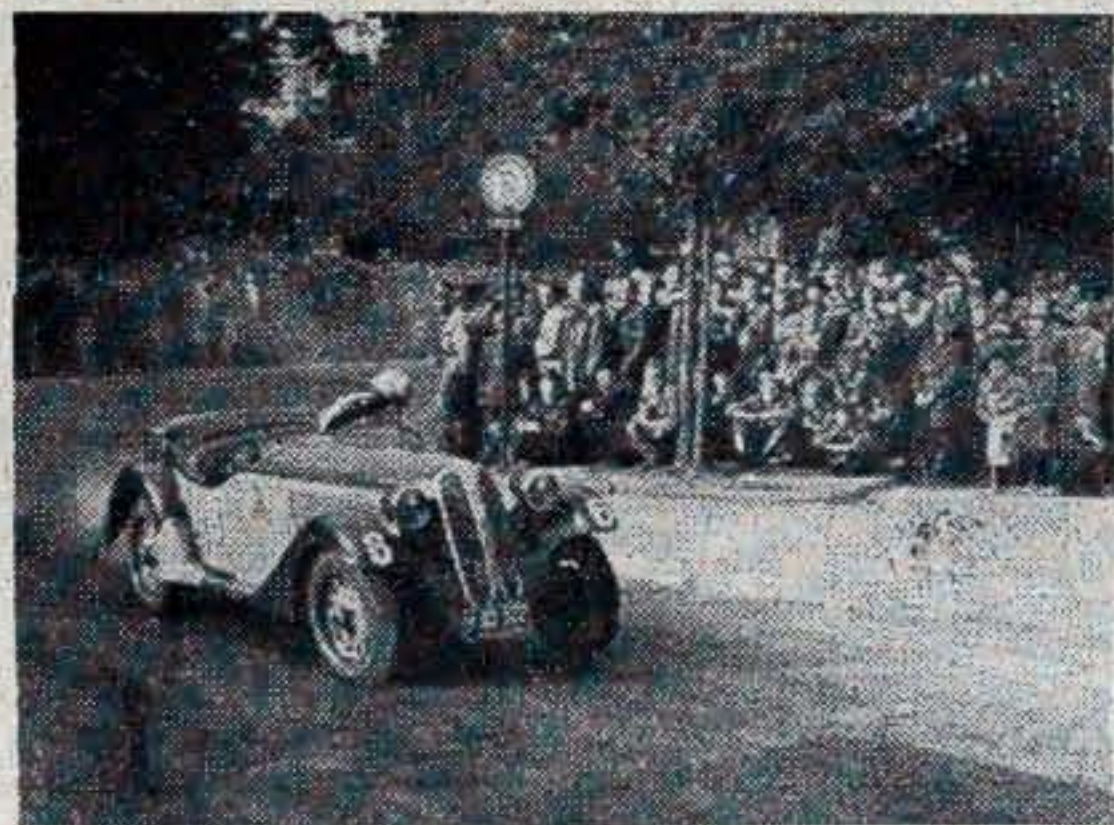
W Suwałkach odbył się mecz piłkarski o puchar miasta Suwałk pomiędzy „Budowlanymi” a „Spójnią”.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Budowlanych” w stosunku 5:0 (2:0).

W Olecku odbył się mecz piłkarski o wejście do klasy wojewódzkiej pomiędzy „Spójnią” (Olecko) a „Ogniem” (Kolno).

Mecz zakończył się zwycięstwem „Spójni” (Olecko) w stosunku 3:1 (1:0).

W Augustowie rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy „Spójnią” (Augustów) — LZS Prostki. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 5:5 (0:3).



W ramach motorowych mistrzostw Warszawy, w dniu 1 października odbyły się wyścigi samochodowe w kategorii sportowej i turystycznej.

Na zdjęciu: Zawodnik w kategorii sportowej bierze udział w maszynie BMW.

Drużyna miasta Kalinin

w finale piłkarskim o puchar ZSRR

Na stadionie sportowym Dynamo w Moskwie rozegrano pierwsze półfinałowe spotkanie piłkarskie między CDSA a WWS o puchar ZSRR. Zwyciężył zespół CDSA 1:0.

Drugie spotkanie półfinałowe odbyło się pomiędzy Górnikiem (Stalino), a reprezentacją miasta Kalinin. Po niezwykle emocjonującej i na

wysokim poziomie stojącej grze, młoda reprezentacja miasta Kalinin pokonała Górnika w stosunku 1:0 (1:0).

Po tym zwycięstwie reprezentacja miasta Kalinin zakwalifikowała się do finału rozgrywek o puchar ZSRR gdzie będzie walczyć z drugą mistrzowską CDSA na rok 1951.

Reprezentacja Wojska Polskiego zwycięża w boksie reprezentację Armii Czechosłowackiej

W dniu Wojska Polskiego na kortach CWKS w Warszawie odbył się międzynarodowy mecz bokserski między reprezentacją Wojska Polskiego i reprezentacją Armii Czechosłowackiej. Zwyciężyli Polacy 14:6.

W wadze muszej I Majdloch (CSR) wygrał wskutek poddania się Justki w 3-ciej rundzie.

W wadze muszej II Husak (CSR) uległ na punkty Kulkierowi.

W wadze koguciej Blazek (CSR) przegrał na punkty z Woźniakiem.

W wadze piórkowej Zachara (CSR) wypunktował Krużę.

W wadze lekkopółśredniej

Tvrđy (CSR) przegrał na punkty z Sobko.

W wadze półśredniej Profant (CSR) uległ na punkty Debiszowi.

W wadze lekkośredniej Koudela (CSR) wygrał na punkty z Musiałem.

W wadze średniej Kopeczy (CSR) przegrał na punkty z Piórkowskim.

W wadze półciężkiej Krawcovicz (CSR) przegrał na punkty z Grzelakiem.

W wadze ciężkiej Snetuka H. (CSR) uległ na punkty Gościńskiemu.

Sędziowali w ringu: Laukdrey (Polska) i sędzia czechosłowacki, na punkty: Szott, Gronowski i Touzel (CSR).

OBWIESZCZENIE

P.Z.U.W. prowadzi ubezpieczenia od ognia — warsztatów, biur oraz ruchomości domowych każdego obywatela; od kradzieży z włamaniem — sklepów, magazynów oraz ruchomości domowych; od odpowiedzialności cywilnej — z tytułu posiadania domów, warsztatów zwierząt: użytkowych, hodowlanych psów itp.; od następstw nieszczęśliwych wypadków — w czasie pracy w drodze do pracy i z pracy oraz w życiu prywatnym: rolnika, robotnika, pracownika umysłowego wg dogodnych warunków oraz młodzieży szkolnej ze składką roczną 1 zł. 20 gr.; od szkód (auto-casco) — pojazdów mechanicznych od rozbicia się; od szkód transportowych — towarów w transporcie kolejowym, samochodowym; od szkód zwierząt — konie, krowy, świnię od wypadku i kradzieży; od szkód osobowych — ubezpieczenie na życie swoje i swoich członków rodziny, prowadzi przy składkach minimalnych dostępnych dla każdego obywatela.

153-1 Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO teczkę skórzaną z dokumentami, legitymacja Związku Zawodowego Prac. Handlu, księżeczka wojskowa RKU Białystok na nazwisko Jędrzejec Stanisław, Białystok, Kilińskiego 8, pracownik MHD. 7198-1

ZGUBIONO przepustkę fabryczną stałą na nazwisko Kupraszewicz Eugenja Białystok, Widok 9. 7197-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Gryczuk Maria Białystok, ul. Żelazna 45 m. 5. 7193-1

ZGUBIONO stempel: Daleńnicowe Biuro Opalowe Rejon 13. 7195-1

ZGUBIONO legitymację służbową Fabryki Piłsuzu na nazwisko Kosiakowska Władysława Białystok, ul. Czysta 3 m. 17. 7196-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zalewski Albert kol. Odrody gm. Korycin. 7193-1

Różne

SKRADZIONO kartę rejestracyjną RKU Białystok, legitymację Związku Zawodowego Prac. Rolnych, dowód tożsamości i inne dokumenty na nazwisko Mojca Wacław wleś Pszczółczyn gm. Kowalewszczyzna. 7194-1

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Romasz Michał wleś Łyski gm. Barszczewo. 7191-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelny 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 13-38, centrala 717. Godz. przyjęć: red. naczelny 13,14, z-ca red. naczelny 10-12.

Zatwierdzenie dekretów rządu egipskiego

LONDYN (PAP). Jak donosi z Kairu agencja Reuters, Izba deputowanych i senat zatwierdziły w poniedziałek jednoznacznie dekrety rządu egipskiego o wypowiedzeniu traktatu anglo-egipskiego z 1936 roku i umowy anglo-egipskiej w sprawie Sudanu z 1899 r. W ten sposób traktat anglo-egipski stracił ostatecznie swą moc obowiązującą.

Dekrety weszły w życie w poniedziałek o godzinie 19.00.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 39 A

Białystok, wtorek 16 października 1951 r.

Cena 15 groszy

Wasze braterstwo z nami w pracy i walce o pokój na całym świecie wzmaga nasze siły

Robotnicy Nowej Huty odpowiadają na list budowniczych kanału Wolga-Don

WARSZAWA (PAP). — Budowniczowie Nowej Huty wysłali do budowniczych kanału Wolga-Don w odpowiedzi na ich serdeczny list — następujące pismo:

„Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Z głęboką radością i wdzięcznością przyjęliśmy Wasz list, w którym w tak braterski i serdeczny sposób oceniacie naszą pracę i nasze osiągnięcia.

Uznajemy Wasze, budowniczych komunizmu, jest dla nas, budowniczych socjalizmu, wysokim odznaczeniem. Postaramy się na nie w pełni zasłużyć, wznosząc tempo naszej pracy — pracy twórczej i pokojowej, w której Wy, drodzy przyjaciele, jesteście dla nas wzorem.

Wiemy, że braterskiej pomocy potężnego kraju socjalizmu i Towarzysza Stalina zawdzięczamy w głównej mierze to, że możemy dziś budować nasz wielki kombinat hutniczy, podstawę dalszego uprzemysłowienia Polski Ludowej, fundament rozwoju na szerszą gospodarkę i jasną przyszłość naszego narodu. Wierzymy, że Wielkiej Październi-

ku milionów zł. Dalsze zobowiązania napływają.

Nasze postępy i osiągnięcia produkcyjne są poważne i wciąż wzrastają.

Mamy już wielu nowych wybitnych przodowników pracy, z których dumna jest nasza załoga. Pracują oni na sprężenie radzieckim i wykorzystują doświadczenia Waszych budowniczych.

Uświadamiamy sobie w pełni jak doniosłe znaczenie posiada nasza budownictwo dla wzmocnienia dzieła pokoju, dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych Polski Ludowej. Wiemy też, że droga budownictwa socjalistycznego nie jest drogą łatwą — wymaga czujności i wzmocnionej walki z wrogiem klasowym, wymaga niecierpliwości i pokonywania poważnych trudności.

W walce tej pod przewodnictwem PZPR i Tow. Bierutów zwyciężymy, mobilizując wszystkie nasze siły w oparciu o Wasze doświadczenia i pomoc. Zdajemy sobie sprawę, że tę nieznaną w

dziejach pomoc, zawdzięczamy zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej i idei Internacjonalizmu, idei braterstwa wolnych narodów.

W naszej walce o zrealizowanie i przyspieszenie planu budownictwa kombinatu i miasta Nowej Huty za wzór służyć nam będzie Wasz, drodzy Towarzysze i przyjaciele, hart i wytrzymałość w osiągnięciu wytkniętych celów. Wasza niezłomność i męstwo — i nie może dodać nam więcej siły, jak nasze z Wami braterstwo w pracy i walce o pokój na całym świecie.

Zasłamy Wam płonne braterskie pozdrowienia i życzenia, dalszych, równie wspaniałych zwycięstw w Waszej bohaterkiej pracy.

Niech żyje Związek Radziecki, niezłomna twierdza pokoju i wolności narodów!

Niech żyją budowniczowie komunizmu, bohaterka WKP(b) i wódz mas pracujących całego świata Józef Stalin!

Narody Bliskiego Wschodu zrzucają jarzmo imperialistyczne

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że rząd egipski odrzucił w poniedziałek „proponację” w sprawie utworzenia tzw. „wspólnego dowództwa sił zbrojnych Bliskiego Wschodu” podległego dowództwu na czele bloku atlantyckiego.

Jak wiadomo, „proponację” te przewidywały, że okupacja strefy kanału sueskiego przez wojska brytyjskie trwałaby nadal z tą tylko różnicą, że wojska brytyjskie występowałyby formalnie z ramienia „dowództwa sił zbrojnych Bliskiego Wschodu”.

Egipski minister spraw zagranicznych Salah El Din Paşa przesłał odmowną odpowiedź swego rządu przez specjalnego kuriera ambasadorowi brytyjskiemu Stevensonowi. Równocześnie minister wyświadczył analogiczne noty do ambasadorów USA, Francji i Turcji.

Według informacji agencji Reutersa, rząd egipski zakomunikował, że proponuje wspomnianych czterech państw nie biorą pod uwagę aspiracji narodu egipskiego, który domaga się całkowitej i niezwłocznej ewakuacji wojsk brytyjskich oraz zjednoczenia doliny Nilu.

Pomoc Węgier dla dzieci koreańskich

BUDAPESZT (PAP). Z Budapesztu wyruszył czwarty transport kolejowy z lekarstwami i odzieżą dla dzieci koreańskich. Lekarstwa te i odzież zakupione zostały z funduszy zebranych w ramach akcji pomocy dla dzieci koreańskich.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego polski przemysł motoryzacyjny wkracza na nowe drogi rozwoju

WARSZAWA (PAP). — Minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP odpowiedzi na szereg pytań dotyczących rozwoju przemysłu motoryzacyjnego w planie 6-letnim.

— Panie ministrze, w jakim stadium rozwoju znajduje się w chwili obecnej nasz przemysł motoryzacyjny? Zagadnienie to interesuje ogół czytelników szczególnie teraz, gdy Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu zainicjowała Czyn Październikowy.

— Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że przemysł motoryzacyjny powstał dopiero w Polsce Ludowej. Przed wojną takiego przemysłu w naszym kraju nie było. Obecnie nasz przemysł motoryzacyjny znajduje się w okresie olbrzymiego tempa rozbudowy.

Produkujemy samochody ciężarowe „Star 20”, które już zdążyły egzamin w praktyce i uznane zostały za samochody dobre. Samochody te zostały prawie całkowicie skonstruowane siłami polskich techników. Ponadto produkujemy już polskie motocykle, traktory „Ursus”, w dużej ilości rowery, różnego rodzaju spalinowe i barżone szeroki asortyment przyczep, naczep itp.

Jeszcze w tym roku uruchomimy dwie wielkie fabryki samochodów. Jedną z nich to Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, która produkować będzie osobowe samochody o nazwie „Warszawa”.

Drugą zakład to Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, która wytwarzać będzie dwu i półtonowe samochody ciężarowe o nazwie „Lublin”. Samochód „Warszawa” będzie to silny osobowy wóz, dostosowany nie tylko do jazdy po drogach ale i po wiejskich zrachach, co ma duże znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa.

— Szeroką opinię interesuje nas bardzo przewidywany rozwój produkcji obu fabryk. Czy mógłby pan minister powiedzieć coś na ten temat?

— Na razie, zaraz po uruchomieniu, obie te fabryki będą prowadziły jedynie montaż samochodów. W przyszłym roku każda z fabryk da poważną ilość samochodów. Stopniowo w miarę uruchamiania poszczególnych działów produkcyjnych w obu zakładach przejdziemy na całkowitą produkcję samochodów, co nastąpi mniej więcej w końcu 1953 roku. Należy tu jeszcze nadmienić, że zarówno samochody „Warszawa” jak i „Lublin” oparte są na licencjach radzieckich.

— Czy pan minister zechciałby scharakteryzować rozmiały pomocy Związku Radzieckiego w uruchomieniu obu tych fabryk?

— Od Związku Radzieckiego otrzymaliśmy olbrzymią pomoc. Przede wszystkim, jak już stwierdziłem, będziemy produkować na radzieckich licencjach. Obydwie fabryki, zarówno na Żeraniu jak i w Lublinie, są budowane w oparciu o dokumentację techniczną opracowaną przez biura konstrukcyjne Związku Radzieckiego. Wszystkie podstawowe maszyny, które już zainstalowaliśmy i które nadal będziemy instalować, a których w kraju nie wytwarzamy, dostarcza nam Związek Radziecki. Wielu naszych inżynierów, techników i robotników miało możliwość doszkolenia się w fabrykach radzieckich.

Oprócz tego w ramach tej pomocy przysłani są do Polski na okres uruchamiania

produkcji radzieccy specjaliści, którzy bezpośrednio w zakładach pomagają naszym technikom i robotnikom w montażu maszyn i opanowaniu techniki całej produkcji samochodów.

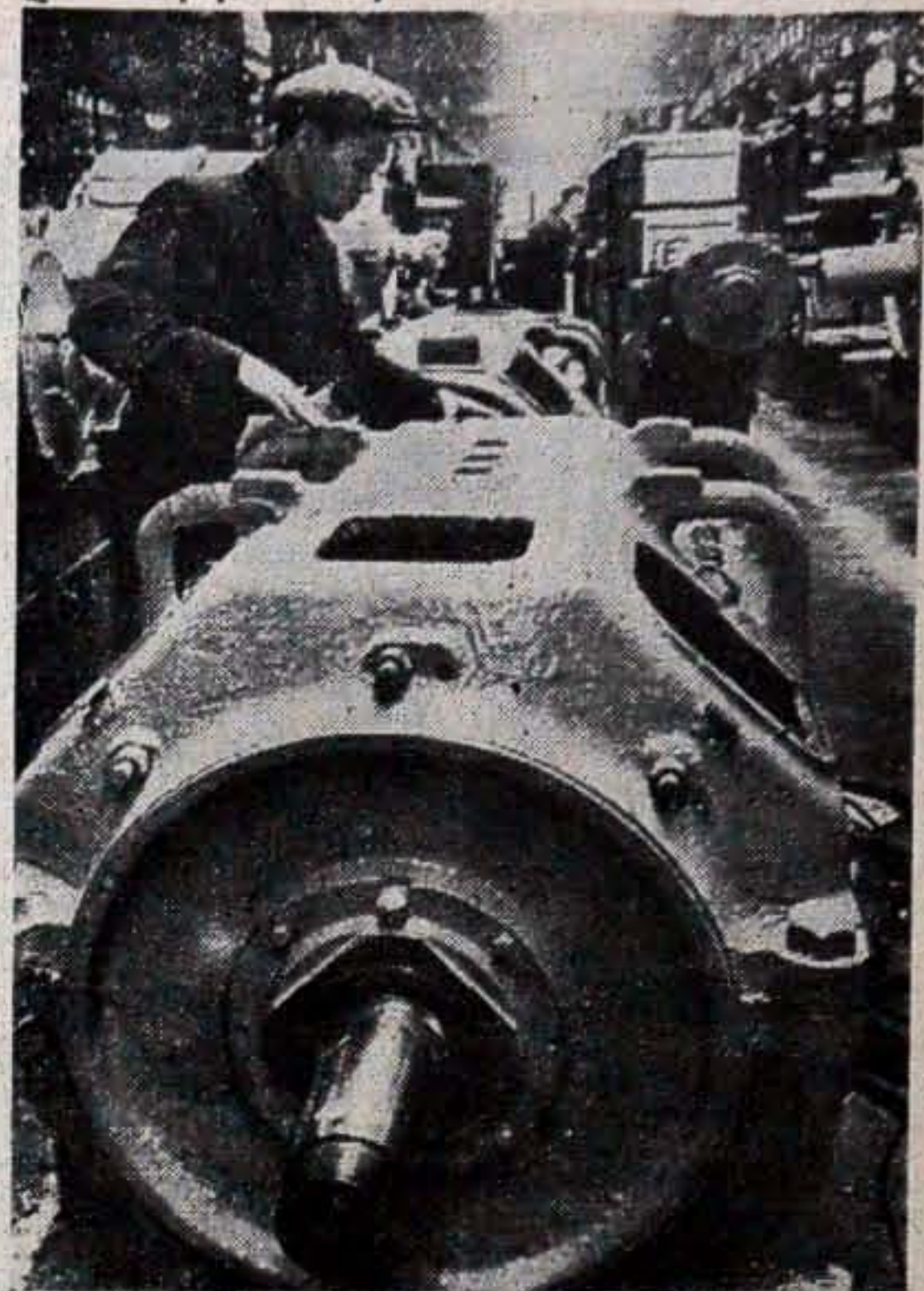
Muszę jeszcze dodać, że produkcja w obydwu fabrykach będzie stała na najwyższym poziomie technologicznym. Będą tam zastosowane najnowocześniejsze urządzenia techniczne, które w poważnym stopniu ułatwią pracę i podniosą wydajność pracy.

— Czy przemysł motoryzacyjny ma oprócz tego jeszcze inne perspektywy dalszej rozbudowy w okresie planu 6-letniego?

— W okresie planu 6-letniego zbudujemy szereg fabryk w zakresie motoryzacji. Poza Lublinem i Żeraniem powstaną w główniejszych zakładach fabryka motocykli, silników „Diesla” i kilka mniejszych fabryk. Np. fabryka w Gorzowie na Ziemach Odzyskanych rozbudowuje się i stanie się poważną fabryką produkującą części do traktorów.

Możemy śmiało powiedzieć, że w wyniku olbrzymiej rozbudowy przemysłu motoryzacyjnego w okresie planu 6-letniego będziemy dawać krajowi dziesiątki tysięcy samochodów osobowych i ciężarowych. Rolnictwo otrzyma ponad 40 tysięcy traktorów. Do starczy nam kilkadziesiąt tysięcy motocykli o różnym rodzaju. Rozwinie szeroko produkcję silników „Diesla” od najmniejszych do największych rozmiarów. Będą one miały zastosowanie w rolnictwie, dla okrętów, lokomotyw itp. Ponadto rozbudowana zostanie na szeroką skalę produkcja pomocnicza dla motoryzacji jak przyczepy, naczepy, autobusy, wozy pożarnicze itp.

Rozwój przemysłu ciężkiego ZSRR



W szybkim tempie postępują prace przy wielkich budowlach komunizmu w ZSRR. Przyczyniają się do tego w znacznym stopniu robotnicy przemysłu ciężkiego, którzy wzmocnioną pracą dostarczają coraz to nowych maszyn i sprzętu, potrzebnego przy budowlach.

Na zdjęciu: Te oto potężne silniki, do koparek kroczących, wykonane zostały przez załogę z zakładów „Dynamo” w Moskwie. CAF — SIB.

Depesza Mao Tse-tunga do Generalissimusa Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przesłał do Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

Do przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysza J.W. Stalina.

W imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i narodu

chińskiego przesyłam Wam wyrazy szczerzej wdzięczności za przyjazne gratulacje i serdeczne życzenia z okazji II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński otrzymał od ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych Czu En-lai'a depeszę z serdecznym podziękowaniem za gratulacje nadesłane z tej okazji.

5 mil. pudów zboża ponad plan dostarczyły kolchozy radzieckie w obwodzie penzeńskim

MOSKWA (PAP). Akcja zbierania podpisów pod apelem światowej Rady Pokoju wywołała nową falę aktywności politycznej i produkcyjnej ludzi radzieckich. Masy pracujące Związku Radzieckiego wznagają walkę o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Pracownicy rolnictwa radzieckiego walczą o wzorowe przeprowadzenie prac pol-

nich o przedterminowe wykonanie swych zobowiązań wobec państwa. W liście do Stalina opublikowanym na łamach prasy radzieckiej, kolchoźnicy i pracownicy sowchozów obwodu iwanowskiego i penzeńskiego RFSRR meldują o przedterminowym wykonaniu dostaw zbożowych dla państwa. Kolchozy obwodu penzeńskiego dostarczyły państwu 5.000.000 pudów zboża ponad plan.

Chłopi Białostocczyzny realizują swoje zobowiązania wobec Państwa

Referat wygłoszony przez tow. wicepremiera Miłca na ogólnokrajowej naradzie aktywności partyjnej, administracyjnej i gospodarczej na temat przyczyn obecnych trudności w zaopatrzeniu i środkach walki z tymi trudnościami spotkał się w społeczeństwie białostockim z wielkim uznaniem.

We wszystkich prawdy gminach i gromadach odbywają się zebrania gromad, na których chłopi omawiają zadania, jakie Komitet Centralny naszej partii i nasz rząd ludowy wysuwa do wykonania na odcinku wiejskim.

W ub. niedziele kilkudziesięciu mało i średniorolnych chłopów z różnych gromad w gminie Gródek pow. białostockiego dostarczyło ponad 5 ton zboża.

W tymże dniu chłopi gromady Straszewo wpłacili 3 tys. podatku gruntowego i SFOR.

W dniu 15 bm. na punkt skupu w GS Kleszczewo dostarczono ponad 20 tuczników. Matorolny chłop Władysław Wierzbę z gromady Saki, pow. białostockiego, sprzedając tucznika opowiadał, jak ciężko było przed wojną chłopu sprzedać swoje produkty rolne. Dziś — mówi Wierzbę

— nie potrzebuje się martwić gdzie mam sprzedać swój towar. Sprzedaję w GS, bo wiem, że mnie tu nie oszukają. Jak robia to często spekulanci na wsi. Ja im nigdy nie sprzedam, choćby płacili dwa razy więcej. Chcę pomagać robotnikom, bo oni nam pomagają.

Chłopi gromady Konopki-Jabłoń w gm. Konecibór, pow. łomżyńskiego wykonali swoje zobowiązanie dostawy kontraktowanych ziemniaków. W tymże powiecie na wyróżnienie zasługuje Jan Kallnowski z gromady Kozłki, Julian Modzelewski z gromady Modzele i wielu innych. Chłopi ci jako pierwsi w swoich gromadach wywiązali się z umów kontraktacyjnych.

Inaczej się dzieje w gminie Gródek. Bogaci chłopi Józef Dudzik, posiadający 25 hektarów ziemi i Sergiusz Sawicki posiadający 18 ha ziemi (w tym ukrytej 6 ha ziemi) nie wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa. Nie wykonali oni dotychczas w całości planowej dostawy zboża, nie płacili podatku gruntowego i SFOR. Należy stwierdzić, że większość chłopów matorolnych wykonało już w Gródku całoroczne dostawy zboża.

Rząd polski w całej pełni podtrzymuje swoje twierdzenie: Zamknięcie polskiego centrum informacji w Nowym Jorku jest bezprawne i nieuzasadnione

Nota Polski do Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA (PAP). Jak donosiła prasa polska, rząd amerykański pod pretekstem zastoso- wania retorsji za za- kazanie przez rząd polski dzia- łalności biura informacyjnego ambasady amerykańskiej w Warszawie, dokonał bez- prawnego zamknięcia polskiej służby informacyjnej w New Yorku. W związku z tym nie- przyjaznym krokiem władz amerykańskich, rząd polski wystosował w dniu 14 sier- pnia br. notę protestacyjną. W odpowiedzi na tę notę prote- stacyjną departament stanu wystosował w dniu 20 wrześ- nia br. do ambasady R.P. w Waszyngtonie notę, w której między innymi dowodzi, jako- by zamknięcie przez rząd pol- ski amerykańskiego biura in- formacji w Warszawie wiąza- ne było z wypowiedzeniem przez rząd Stanów Zjednoczo- nych polsko - amerykańskie- go traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych z 1939 r. i że wobec tego zamknięcie przez władze amerykańskie polskiej służby informacyjnej w New Yorku było uprawnio- nym krokiem retorsyjnym. W nocie tej również departament stanu usiłuje przekonać rząd polski, że amerykańska służ- ba informacyjna w Warsza- wie nie zajmowała się podze- ganiem do wojny i nie wykra- czała poza ramy informacyj- nej działalności placówek dy- plomatycznych.

W odpowiedzi na powyższą notę amerykańską Minister- stwo Spraw Zagranicznych w Warszawie przesłało w dniu 15 października 1951 r. am- basadzie amerykańskiej w Warszawie notę treści nastę- pującej:

Ministerstwo Spraw Zagra- nicznych przesyła wyrazy sz- cunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i w odpowiedzi na notę depa- rtamentu stanu z dnia 20 wrze- snia 1951 r. pragnie stwier- dzić, że nie ma zamiaru ucie- kać się do chwytów polemich- nych, ani też używać języka, który departament stanu uz- nał w sposób tak charakter- ystyczny dla metod obecnej dy- plomacji amerykańskiej za właściwe zastosować w powyż- szej nocie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w swej odpowiedzi ograniczy się do rzeczowych argumentów dla wykazania bezasadnego i oszczerczego charakteru twier- dzeń zawartych w nocie ame- rykańskiej.

Ministerstwo Spraw Zagra- nicznych nie ma zamiaru za- jmować się domysłami rządu Stanów Zjednoczonych na te- mat łączności między notą protestacyjną w sprawie trak- tatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych z 1939 r., a de- cyzją zamknięcia biura ame- rykańskiej służby informacyj- nej w Warszawie. Zresztą wszelkie tego rodzaju speku- lacje w niczym nie zmienia- ją faktu, że zamknięcie polskie-

go centrum informacji w New Yorku było bezprawne i nie- uzasadnione.

Próby umotywowania zam- knięcia centrum informacji w New Yorku akcją retorsyjną opartą na zasadzie wzajem- ności nie wytrzymują krytyki. Nie może być bowiem mowy o jakiegokolwiek wzajemności, gdy z jednej strony chodzi o legalną działalność polskiej placówki informacyjnej w New Yorku, a z drugiej stro- ny sprzeczne z prawem i ele- mentarną lojalnością prakty- ki amerykańskiej służby in- formacyjnej w Warszawie.

Rząd Stanów Zjednoczo- nych niechcący świadom jest faktu, że wiadomości, tenden- cyjnie dobrane i zamieszcza- ne w biuletynach amerykań- skich, wydawanych w Warsza- wie, nie miały bynajmniej na celu informowania społeczeń- stwa polskiego o Stanach Zjednoczonych, a służyły propa- gandzie agresywnych zamie- rzeń polityki USA. Temu też celowi służyły różne cya- ty z oświadczeń przedstawicieli rządu Stanów Zjedno- czonych, wzywających do roz- pętania nowej wojny i szko- dzących najżywniejszym in- teresom Polski. Rząd Stanów Zjednoczonych rozumie dosko- nale, że wbrew twierdzeniom noty z dnia 20 września br. Polacy nie są bynajmniej spragnieni takich wiadomości.

Wydałnictwa amerykań- skiej służby informacyjnej pełne były również oszczer- czych napaści na kraje, z któ- rymi Polska związana jest po- kojowymi stosunkami oraz na światowy ruch obrońców po- koju, za którym wypowiedział się cały naród polski. Nosily one wszelkie znamiona podze- gania do wojny, tego podze- gania, które jednomyślnie uchwa- liła Zgromadzenia Naró- dów Zjednoczonych, wbrew wysiłkom delegacji amerykań- skiej, zostało już w r. 1947 potępione i zakazane.

Polska służba informacyj- na w Stanach Zjednoczonych informowała natomiast spo- łeczność amerykańską jed- nie i wyłącznie o życiu Pol- ski, o odbudowie kraju, o wiel- kich wysiłkach narodu polskie- go, walczącego o przetrwanie i wieloletniego zaciągnięcia i zbudowanie lepszej przyszłości. W ciągu kilkuletniej dzia- łalności polskiej służby in- formacyjnej w New Yorku wła- dze amerykańskie ani razu nie zakwestionowały działalności polskiej placówki. Działala ona bowiem zgodnie z pra- wem amerykańskim i podda- na była rejestracji i kontroli, które przewiduje amerykań- ska tzw. wolność informacji.

Gdyby polska służba in- formacyjna chciała informować społeczeństwo amerykańskie o sprawach wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, to rzecz jasna, stosunki panują- ce w tym kraju dostarczyły- by w nadmiarze bogatego ma-

teriału faktycznego. Wystar- czyłoby tylko publikować fak- ty, dotyczące dyskryminacji rasowych, prześladowań poli- tycznych, linczów itp. Polska służba informacyjna w New Yorku nie robiła jednak tego, albowiem wszystkie polskie placówki zagraniczne mają ściśle instrukcje nielingerowa- nia w wewnętrzne sprawy in- nych krajów.

Z tych też względów rząd polski w całej pełni podtrzy- muje swoje twierdzenie, że zamknięcie polskiej służby in- formacyjnej w New Yorku było aktem nielegalnym, a na- zwanie go „retorsją” jest na- dużywaniem tego pojęcia z dziedziny prawa międzynaro- dowego dla celów, które rzą- dowi Stanów Zjednoczonych są nadto dobrze są wiadome.

Rząd Stanów Zjednoczo- nych usiłuje w swojej nocie uchylić się od odpowiedzial- ności za tworzenie „żelaznej kurtyny” między narodem pol- skim a narodem amerykań- skim. Nic jednak nie zmieni- fakt, że czyni on wszystko, aby prawda o Polsce i o wiel- kich pokojowych wysiłkach na- rodu polskiego nie dotarła do narodu amerykańskiego. Zna- ny jest również fakt, że przed- stawicielom nauki i prasy sze- regu krajów, w tym Anglii i Francji, uniemożliwiono się- wjazd do Stanów Zjednoczo- nych. Stany Zjednoczone są- dziś krajem, do którego do- stęp jest wyjątkowo utrudnio- ny a ci, którym zezwala się na wjazd, poddawani są syste- mowi najdziwniejszych szy- kan w jednej w swoim rodza- ju instytucji, jaką jest obóz na Ellis Island. Jeżeli nota amerykańska, mówiąca o „że- laznej kurtynie”, wspomina jednocześnie o wszechwładzy policji, to ma chyba na myśli działalność Federalnego Biu- ra Śledczego, osławionej ko- misji dla badania działalności antyamerykańskiej i rozma- itych agencji wywiadów. Wia- domo bowiem powszechnie, że policja rozmiętego rodzaju w Stanach Zjednoczonych unie- możliwia dziś jakiegokolwiek wol- ność myśli i słowa i wtrąca do więzień obywateli nawet za- samo głoszenie hasła pokojo- wych.

Rząd Stanów Zjednoczo- nych wspomina w swej nocie, że amerykańskie ośrodki infor- macji czynne są w szeregu innych państw. Rząd polski nie ma zamiaru wchodzić w sprawy wewnętrzne tych państw. Należy jednak pod- kreślić, że w szeregu krajów, gdzie działają amerykańskie ośrodki informacji, istnieją obok nich amerykańskie bazy wojenne, a nawet często sta- cjonowane są wojska amery- kańskie. Nie ulega wątpliwo- ci, że pobyt wojsk amerykań- skich w tych krajach nie mo- że pozostać bez wpływu nie- tylko na istnienie i działal- ność tych ośrodków, ale i na politykę tych krajów.

Rząd Stanów Zjednoczo- nych powołuje się w swej nocie na wolność prasy w Stanach Zjednoczonych jako rzekomy przykład do naśladowania. Prawda o za- leżności prasy w Stanach Zjednoczonych od monopoli amerykańskich i o dyktowa- niu przez nie tego co winno się pisać i rozpowszechniać jest ogólnie znana i nie da się jej zamaskować demagogicz- ną frazeologią i pustymi słowami. Wolność prasy ame- rykańskiej będzie oszczędna przez opinię publiczną świata nie, na podstawie szumnych dekla- racji, a w świetle tego rodza- ju urzędowych oświadczeń jak np. oficjalny komunikat de- partamentu stanu z dnia 7 marca 1951 r. dotyczący utwo- rzenia specjalnej komisji, do której weszli przedstawiciele wielkich monopoli dla kontro- li źródeł informacji. Opinia publiczna świata oceni rów- nież „wolność” prasy ame- rykańskiej w świetle komunika- tu prasowego departamentu stanu z dnia 2 czerwca 1951 r., który ujawnia istnienie ści- ślej współpracy między propa- gandą rządu Stanów Zjedno- czonych i wywiadem ame- rykańskim. Nie można ponadto zapomnieć, że propaganda wo- jenna prasy amerykańskiej wywołała powszechne burze- nie, a rezolucja narodów zjed- noczonych potępiająca propa- gandę wojenną oparta była przede wszystkim na oskarże- niu, obejmującym 10 przedsta- wicieli życia publicznego Stanów Zjednoczonych, któ- rzy w pierwszym rządzie po- noszą odpowiedzialność za jej rozpętanie.

W związku z tym, co wyżej zostało powiedziane rząd pol- ski odrzuca twierdzenia noty z dnia 20 września 1951 r. w całej rozciągłości.

Rząd polski odrzuca rów- nież bezprzykładne żądanie opublikowania w prasie i w radio wyżej wspomnianej no- ty amerykańskiej, zawierają- cej nieprawdziwe i oszczerze twierdzenia. Twierdzenie noty amerykańskiej, iż nieopubliko- wanie jej będzie „wskaznikiem gdzie znajduje się żelazna kur- tyna” świadczy jedynie o pry- mitywnym sposobie argumen- tacji i stanowi próbę swoiste- go szantażu.

Bez względu na to, jakie jeszcze noty wyśle rząd Sta- nów Zjednoczonych do rządu polskiego i jakich niewybred- nych metod będzie się chwy- tał, uczucia przyjaźni i sym- patii dla narodu amerykań- skiego pozostaną w Polsce nie- zmienione. Opinia publiczna w Polsce traktuje metody ame- rykańskie jako wyłudzenie i jaskrawe pogwałcenie daw- nych tradycji wolnościowych. Naród polski przekonany, jest, że propaganda obecnego rządu Stanów Zjednoczonych nie potrafi przeskoczyć wza- jemnemu zrozumieniu i poko- jowemu współżyciu między obydwo- ma narodami.

Nota rządu R.P. do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie noty ame- rykańskiego departamentu stanu z dnia 20 września br. stanowi dokument de- maskujący bezbłędnie i przekonująco metody szantażu, oszczerstwa, kłam- stwa stosowane przez amerykańską dy- plomację.

Departament stanu uciekał się do kłamstwa uzasadniając zamknięcie no- wojorskiej placówki polskiej służby in- formacyjnej akcją retorsyjną opartą na zasadzie wzajemności za zakaz dzia- łalności biura informacyjnego ambasady amerykańskiej. Oszczerstwo, kłamstwo, podżeganie do wojny było codzienną praktyką działalności biura informacyj- nego ambasady amerykańskiej w War- szawie. Celem działalności tej placówki propagandowej amerykańskiego imperia- lizmu, działającej w Polsce było szko- dzenie najżywniejszym interesom na- rodu polskiego, podczas kiedy placówka polskiej służby informacyjnej w Sta- nach Zjednoczonych informowała tylko i jedynie o Polsce nie wchodząc w spra- wy wewnętrzne USA. Zlikwidowanie działalności biura informacyjnego amba- sady amerykańskiej, działalność sprze- cznej z prawem i sprzecznej z elementar- ną lojalnością nie może stanowić uzas- nadnienia kroków retorsji, chyba że za- tracilo się wszelkie poczucie przyzwo- tości i że nadużywa się pojęć prawa międzynarodowego dla pokrycia aktów

*

*

*

nielegalnych z punktu widzenia tego prawa. Zamknięcie placówki polskiej służby informacyjnej w Nowym Jorku nie ma więc żadnego uzasadnienia poza- chęcią stwarzania sztucznych przegród mających dzielić narody amerykański i polski a w konsekwencji stwarzania psy- chozy wojennej.

Ale nota departamentu stanu z dnia 20 września br. posługując się znaną i dobrze wypraktykowaną przez imperia- listyczną dyplomację metodą „lajap zło- dzieja!” usiłuje twierdzić, że właśnie strona polska stosuje politykę zapusz- czania „żelaznej kurtyny”. Insynuacja ta zadziwia tak swoją bezcelnością jak i bezzasadnością. Wiadomo że rząd USA zwłaszcza w ostatnich miesiącach do- prowadził do perfekcji metody dyskr- yminacji w stosunkach politycznych, go- spodarczych i kulturalnych z krajami obozu pokoju. Jaskrawym wyrazem tej polityki było niedopuszczenie do ONZ delegacji światowej Rady Pokoju i unie- możliwienie wjazdu do USA wielu wy- bitnym intelektualistom — literatom, muzykom i uczonym przedstawicielom obozu pokoju. Trzeba więc niełada tu- też by pozwolić sobie na oskarżenie stwa- rzania „żelaznej kurtyny” kraju, wobec którego stosuje się właśnie takie zagra- żające pokojowi świata i bezpieczeństwu narodów praktyki.

Powolywanie się rządu Stanów Zjed- noczonych w nocie z 20 września br. na

wolność prasy USA jest ordynarną de- magogiczną frazeologią, mijającą się jak najdalej od amerykańskiej rzeczywisto- ści. Najistotniejszą cechą imperia- listycznej prasy USA, prasy Hearstów i Mac Cormicków jest jej sprzedawanie i ściśle uzależnienie od monopoli. Pojęcia wolności nie można stosować wobec rzeczywistości USA. Istnieje tam jedynie wolność dla imperialistów, wolność wy- zysku kapitalistycznego, wolność podze- gania do wojny, wolność zwalniania pro- fesorów uniwersytetów i urzędników za ich postępowe poglądy, wolność pale- nia książek takich autorów jak Howard Fast i Albert Maltz.

Polityka rządu USA zmierza do wznieśienia muru nieufności między na- rodami a w danym wypadku między na- rodem amerykańskim i polskim. Nota rządu R.P. stwierdza że „uczucia przy- jaźni i sympatii dla narodu ameryka- Ńskiego pozostaną w Polsce nie- zmienione” i że „propaganda obecnego rządu Stanów Zjednoczonych nie potrafi prze- skoczyć wzajemnemu porozumieniu i pokojowemu współżyciu między obydw- ma narodami”. W stwierdzeniu tym wy- razony jest cały kontrast między poko- jowymi intencjami polityki Polski Lu- dowej a antypolską polityką rządu Tru- mmana. Naród polski pragnie utrzymania pokoju i rozwijania przyjaźni z wszyst- kimi narodami w tej liczbie z narodem amerykańskim.

Realizujemy testament poległych 50 bojowników PPR i Gwardii Ludowej

Dziewięć lat temu, 16 października 1942 roku, na szu- bienicach wystawionych przez hitlerowskiego okupanta zawisło 50 więźniów z Pawlaka. Czerwone pla- ty, które już na kilka dni przed tym oblepiły mury Warszawy, oznajmiły, że w odpowiedzi na zbrojne wystąpienia ko- munistów 50 z nich zostanie powieszonych.

Nie przypadkowo Niemcy faszyści wybrali na miej- sca kaźni robotnicze dzielnice, nie przypadkowo pierw- sza wielka publiczna egzekucja godziła w komunistów. Hitlerowcy dobrze wiedzieli, że właśnie polska klasa ro- botnicza jest najpatriotyczniejszą, najbardziej nieustra- szoną częścią narodu, że jej kierowniczką, Polska Partia Robotnicza, wyrosła na ideach głoszonych przez KPP, jest jedyną siłą zdolną pokierować całym narodem i po- rwać go do ostatecznej walki przeciwko zleniawionemu faszystowskiemu okupantowi.

Opór zbrojny, kierowany przez PPR, coraz większym plomieniem ogarniał cały kraj. Rosły z dnia na dzień szeregi Gwardii a potem Armii Ludowej. Coraz częściej wylatywały w powietrze transporty wojskowe. Polscy pa- trioci i rewolucjoniści dawali znać radzieckim obrońcom Stalingradu, że mają przysłać, towarzyszy broni, sprzy- mierzeńców, którzy na zapleczu biją hitlerowców.

Wzmoczona aktywność członków PPR i żołnierzy AL niepokoiła nie tylko hitlerowskich zbrodniarzy. Napawała ona również obawą radziecką reakcję polską, która za wszelką cenę chciała naród odciągnąć od walki u boku radzieckiego sojusznika.

Kilka londyńska i dowództwo AK usiłowały naród od- ciągnąć od walki z okupantem, głosząc hasła „stań z bronią u nogi” i „ekonomiki krwi”. Burżuazja polska przez lata okupacji szykowała się do uderzenia na wy- zwolenie oddziały Armii Radzieckiej, która szła ku po- lskim ziemiom niosąc wolność.

Świadczy o tym historia powstania warszawskiego. Burżuazja, która pragnęła za wszelką cenę utrzymać się u władzy, wolała sprzedać ojczyznę i wydać na śmierć tysiące bohaterów patriotów, niż utracić swe majątki i fabryki.

Koncepcja wrogu narodu, koncepcja zdradców i szpie- gów spod znaku Komorowskiego, Tatarskiego, Arce- szewskiego, Mikołajczyka zbankrutowała. Nie docenili oni patrioty- zmu polskiej klasy robotniczej i siły jej partii, nie do- cenili hartu i wytrwałości, męstwa i odwagi polskich mas pracujących.

Tak jak nie było przypadkiem, że zwyciężyła koncep- cja głoszona przez PPR, i naród polski w oparciu o przy- jaźni i pomoc narodów radzieckich wywalczył niepodleg- łość i wyzwolenie społeczne, tak nie jest również przy- padkiem, że dziś zwycięsko realizujemy program PZPR — budujemy potężną, silną, suwerenną Polskę.

Polska klasa robotnicza i naród skupiony wokół niej nie szczędziła krwi w walce z hitlerowskim wrogiem, nie straszała jej była śmierć dla Ojczyzny. Polska klasa ro- botnicza i skupiony wokół niej naród nie szczędzi dziś sił w pokojowej, twórczej pracy dla dobra Ojczyzny — nie obawia się trudności, imię je tamać i pokonywać, umie zwyciężać. Dla dobra Polski, dla dobra całej po- stępowej ludzkości, dla dobra sprawy pokoju.

Zalogi wielu fabryk meldują o wykonaniu zobowiązań październikowych

WARSZAWA (PAP). Ro- botnik i chłop, inżynier i urzędnik, lekarz i student — wszyscy ludzie pracy, reali- zując Czyn Październikowy starają się pracować jak naj- lepiej. Rosnie liczba meldun- ków o przedterminowym wy- konaniu zobowiązań, rośnie ilość dodatkowej produkcji.

Do Komitetu PZPR huty „Florian” przybyła delega- cja z oddziału wielkich pie- ców. „Nasze zobowiązania październikowe — zameldo- wała delegacja — wykonali- my przed terminem. Daliśmy ponad plan 500 ton su- rowców”.

Z postanowień dalsze- go zwiększenia wydajności, podjętych przez takich ro- botników jak Dłucki, zrodziło się nowe, dodatkowe zobo- wiązanie zalogi wielkich pie- ców. „Do końca bm. wypro- dukujemy dalszych 500 ton surowców ponad plan”.

Zaledwie przed tygodniem na wielkim wlecu zalogi pro- dukcyjnej i budowniczych Fabryki Samochodów Cje- lowych w Lublinie podjęto zobowiązanie na cześć Wle-

kiej Rewolucji, a już posz- czególni robotnicy i całe zes- pólnie meldują nie tylko o wy- konaniu zobowiązań ale tak- że o przekraczaniu ich. Po- stanowiono przyspieszyć uru- chomienie fabryki, co przy- niesie 9.600 tys. zł. oszczęd- ności.

Wszystkie drużyny paro- wozowe Bydgoszcz-Wschód zmniejszyły o 5 proc. zuży- cie węgla na każde 1.000 ton brutto przewiezionych towa- rów. Brygada remontowa Leona Sarneckiego dokonała w ostatnim czasie naprawy ponad 450 wagonów bez wy- łączenia ich ze składu po- ciągów.

Ponad 150 chłopów z gro- mad: Słtno, Renice, Czelnów Nawrocki i Gorda w pow. myśliborskim odwołano ostat- nio manifestacyjnie do punk- tów skupu ponad 77 ton zbo- ża. Wszystkie furmanki były udekorowane. Transparenty głosiły: „Wzięliśmy chleb dla robotników”.

Jednocześnie nieustannie napływają coraz to nowe zo- bowiązania pracujących chłó- pów.

Kolejne spotkanie oficerów łącznikowych w Panmundżon

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Pan- mundżon, że w dniu 14 paź- dziernika odbyło się kolejne spotkanie oficerów łączniko- wych strony koreańskiej — chi- Ńskiej i strony amerykańskiej.

Pulk. Czang Czun-san wrę- czył oficerom amerykańskim pisemny wniosek z ponowną propozycją natychmiastowego wszczęcia rozmów w sprawie ustalenia dnia i godziny wzno- wienia pertraktacji rozejmo- wych. Zapropował on także, by oficerowie amerykańscy udzieliłi w dniu 15 paździer- nika odpowiedzi na ten wnio- sek. Pulk. Czang Czun-san za-

żądał, by strona amerykańska załatwiła jak najszybciej spra- wę poważnego incydentu, któ- ry miał miejsce w dniu 12 października, a mianowicie po- wóznego ostrzelania przez amerykańskie samoloty wojs- kowe neutralnej strefy Kaesongu.

Przedstawiciel strony ame- rykańskiej pulk. Kinney zapo- nił, że jego dowództwo prowa- dzi dochodzenie w sprawie in- cydentu z 12 października i poweźmie w tej sprawie od- powiednie kroki. Pulk. Kinney „apropował, by ponowne spotkanie oficerów łączniko- wych odbyło się 15 paździer- nika o godz. 10 rano.

Korespondenci Białostoccy w pierwszych szeregach walczących o pokój i przedterminową realizację Planu 6-letniego

W ubiegłą niedzielę w Białymstoku obradował I Wojewódzki Zjazd korespondentów robotniczych i chłopskich „Gazety Białostockiej”.

Ruch korespondentów, który wspaniale rozwija się w całym kraju — w naszym województwie jest ruchem bardzo młodym. Niemniej jednak posiada już duże osiągnięcia. Korespondenci Białostoccy coraz skuteczniej demaskują wroga klasowego, pomagają umacniać terenowe organy władzy ludowej, skutecznie walczą o uaktywnienie organizacji partyjnych, o umocnienie spółdzielni produkcyjnych, o realizację obowiązków wobec państwa na wsi.

„Korespondent robotniczy i chłopski, to czujka wysunięta na pierwszą linię do walki o socjalizm” — powiedział tow. premier Cyrankiewicz na ogólnopolskim

Zlocie korespondentów. I Wojewódzki Zjazd korespondentów „Gazety Białostockiej” obradował właśnie nad tym jak uaktywnić wszystkich korespondentów w tej walce, jak uniknąć popełnianych błędów.

Zjazd obradował w pierwszym dniu Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, w sali Akademii Medycznej, w której przed laty pracował Tymczasowy Komitet Rewolucyjny z Julianem Marchlewskim i Feliksem Dzierżyńskim na czele. Fakt ten wywarł głębokie wrażenie na korespondentach, którzy w dyskusji wielokrotnie podkreślali, że pragną walczyć o Polskę socjalistyczną, tak jak walczył Marchlewski i Dzierżyński, pragną wzorować się w tej walce na przykładzie bojowych korespondentów przodującej w świecie prasy radzieckiej.

Zadania korespondentów robotniczych i chłopskich

O tym jak korespondenci powinni spełniać swe niezwykle poważne zadania, mówił w obszernym referacie redaktor naczelny „Gazety Białostockiej”, tow. Stefan Pawlata.

— Gdyby w telegraficznym skrócie powiedzieć o najważniejszych w chwili obecnej, zadaniach korespondenta gazety partyjnej, to należałoby wymienić następujące zagadnienia: podkreślanie znaczenia wielkiego planu 6-letniego; popularyzowanie przodujących ludzi planu w mieście i na wsi, ich metody pracy i sukcesy; pokazywać na konkretnych przykładach swego terenu jak żył robotnik i chłop przed wojną, a jak żyje teraz. Demaskować wroga plotkę, pokazywać jej związki z planami imperialistycznych podżegaczy wojennych, uodparniać aktywną partynę i społeczny na wroga działalność, na konkretnych przykładach ze swego terenu uczyć go przechodzenia do ofensywy, a nie czekania aż wroga zaatakują. Korespondent winien zrywać maskę samouspokojenia i samozadowolenia z niektórych działań terenowych, mobilizować do wydajniejszej pracy, uczyć, że trudności, które przeżywamy są trudnościami okresu przejściowego i że zwyciężyć je można jedynie pilną pracą i walką z wrogiem klasowym.

Korespondent w zakładzie pracy winien pisać o planach produkcyjnych. Jego hasłem jest: „Frontem do planu!” Musi on ostro krytykować do wszystkiego co wpływa na zaniżanie, czy niewykonanie planów. Trzeba zwrócić uwagę na przebieg współzawodnictwa pracy, na to jak przebiega walka o obniżkę kosztów własnych produkcji, jak załatwiane są wnioski racjonalizatorów. Trzeba pokazać rolę organizacji partyjnej, i organizacji masowych w walce o przedterminowe wykonanie planu.

— Przed korespondentem na wsi stoją ogromne doniosłe zadania. Winien on pisać jak chłopie jego gromady czy gminy spełniają swój patriotyczny obowiązek wobec państwa, winien on mobilizować ich do szybkiego wykonania tego obowiązku, popularyzować przodujących chłopów i mocno krytykować tych, którzy uchylają się od swych obowiązków. Trzeba więc zwrócić uwagę jak w gminie czy gromadzie przebiega planowy skup zboża, kontraktacja i skup trzody chlewnej, bydła, ziemniaków, roślin przemysłowych, jak przebiega spłata podatku gruntowego i SFOR, rat Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Trzeba w swolich korespondencjach biec się o właściwą pracę polityczną i uświadamiającą oryentalną, o wzmacnianie autorytetu rad narodowych.

W realizacji tych doniosłych zadań nasi korespondenci znajdują pełne poparcie partii, władz państwowych i większości społeczeństwa.

Podkreślił to z naciskiem sekretarz propagandy KW PZPR tow. Książek, który witając Zjazd życzył mu w imieniu Komitetu Wojewódzkiego jak najowocniejszej pracy, wskazując, że korespondent — to jednocześnie agitator; praca korespondenta jest zaszczytna i pożyteczna, gdyż dzięki niemu zacieśnia się więź demokratycznej pracy z masami, dzięki niemu — gazeta mobilizuje masy do budownictwa socjalistycznego.

O tym jak wielkie znaczenie przywiązuje partia i Rząd do ruchu korespondentów świadczy udział w obradach I sekretarza KW PZPR tow. Grzegorza Wojciechowskiego oraz przewodniczącego WRN ob. Juliana Horodeckiego.

O oibryzmie zainteresowaniu mas pracujących Białostoccy dla obrad Zjazdu świadczy chociażby przysłanie meldunku załogi POM w Kleszczelach, w którym przodujący traktorzyści jak Michał Garaszkiewicz, Piotr Smoluk, Młodzianowski, Cyryl Wiluk i wielu innych

powitali Złot oraz zobowiązali się w Czynnie Październikowym podnieść wydajność pracy na swych traktorach. Świadczy o tym powitanie Złotu przez delegację ZMP.

O właściwy stosunek do krytyki

Dyskusja wskazała na wiele niedociągnięć w terenie. Korespondent na łamach „Gazety Białostockiej” skutecznie walczy o ich usunięcie; często występuje jednak zjawisko niedoceniania znaczenia krytyki prasowej, zdarzają się również próby wywierania nacisku na korespondentów kłopotowania ich, a nawet szykanowania.

Korespondent Józef Głazowski z Białegostoku napisał do gazety o bałaganie w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Po opublikowaniu listu przyszli do niego skrytykownicy klerownicy i ordynarnie zwrzymiali. Obecny przy tym sekretarz podstawowej organizacji partyjnej zdobył się jedynie na ironiczny uśmiech i ironiczne uwagi. Rzecz jasna, że taki stosunek

Mobilizować, a nie patrzeć przez palce!

Organizacja partyjna jest politycznym kierownikiem zakładu pracy czy wsi. Nie zrozumiała tego niestety organizacja partyjna przy BZBP. Przez palce patrzy ona na zaniżanie planów produkcyjnych, na sabotaż i marnotrawstwo.

Klasycznym przykładem jest budowa nr 405. Brygady młodzieżowe betonowały tam sklepienia. W jednym miejscu ktoś celowo zrobił dziurę i cały beton wylał się na dół. Innym razem instalatorzy musieli zerwać drogocenny korek, bo założony był za wcześnie. Nikt nie zainteresował się tymi faktami; organizacja partyjna nie pomyślała o demaskowaniu wroga.

Na tej samej budowie pracowali cenne wibrarki importowane z zagranicy. Zepsuto je po kilku dniach. Komisja orzekła, że... „zdarzyło się” (?). Na budowie 405 sprzedaje się też dobre deski jako odpadki, na pa-

Skończyć z siepaństwem!

Korespondenci nasi ostro krytykowali wszelkiego rodzaju „siepaństwa”, rządzących się w terenie po kacykowski. Korespondenci: Krajnowski z Białegosto-

owców z Akademii Medycznej.

Zrozumieli to nasi korespondenci i przyjęli jako zachętę do wydajniejszej pracy.

do krytyki jest nawskroś szkodliwy i nie może być tolerowany przez instancje partyjne.

Tow. Leszczyński podał też charakterystyczny przykład lekceważenia krytyki. W odpowiedzi na jego korespondencję o walących się dachach domów mieszkalnych w Narwi, przystąpiono do opracowywania kosztorysów remontu. Ale na tym się sprawa skończyła. Prezydium GRN sądził widocznie, że to już wystarczy, aby być „wybiełonym” i mieć „święty spokój”. Tow. Leszczyński słusznie krytykuje „Gazetę”, że nie doprowadziła sprawę do końca. Wyciągając wnioski z jego wypowiedzi będziemy konsekwentnie walczyć o załatwienie krytycznych uwag korespondentów.

lenie w piecu, podczas gdy odczuwa się brak desek na rusztowania.

Organizacja partyjna nie rozpoczęła też walki z piłaństwem, które szerzy się na budowach w zaskarżający sposób, szczególnie w każdy poniedziałek.

Wydajność pracy robotników budowlanych jest dobra. Błędy mają więc swe źródło w tym, że organizacja partyjna zapominała o krytyce i samokrytyce i nie potrafił ubojowić swych członków. Ogromne pole do działania otwiera się tu przed korespondentami robotniczymi.

Tow. Rekiel z Augustowa przytoczył podobne fakty.

Albo POM w Eiku wysłał do spółdzielni w pow. augustowskim traktory, które trzeba zapalać przy pomocy koni. Mimo sygnałów od spółdzielców, organizacja partyjna przy POM-ie nie zainteresowała się tym stanem rzeczy.

ku, Wesołowski z Bielska, Rekiel z Augustowa i Leokadia Pletrzyn z Augustowa wskazywali w dyskusji, że tacy ludzie zapatrzeni jak w słońce w swój „autorytet”,

podrywają zaufanie mas do władzy ludowej.

Mówiono np. o przewodniczącym PRN z Grajewa, który podczas inspekcji w terenie w ogóle nie wysiada z samochodu. Mówiono o prezisie PZGS z Bielska, który „obrazil się” na krytyczną notatkę w gazecie o stojących beużytecznie na stacji maszynach rolniczych.

W walce z marnotrawstwem...

Stanisław Sobolewski z Goldapi mówił np., że MRN nie zabezpieczyła nadających się do remontu budynków w mieście i teraz dachy pozawały się, uniemożliwiając remont.

Mówił też tow. Wesołowski jak w Milejczycach pijani murarze, na skutek braku kontroli, zniszczyli około 50 proc. cegieł przy ich wyładunku.

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie tow. Wesołowskiego z Bielska. Pokazał on, jak korespondent powinien walczyć o skuteczność naszej sprawy, jak demaskować wroga, nie bać się go, a walczyć na każdym kroku.

Praca PZGS-u i GS-ów w pow. bielskim jest niewłaściwa, podrywa spójność ekonomiczną między miastem i wsią. Gdy do magazynów PZGS przysyłał zegarki i kubki, to kierownictwo rozdawało je po kumotersku między swolch pupilów. Ludzi, którzy nie mogli się pogodzić z tym stanem rzeczy, pan prezes zwolnił z pracy.

Charakterystycznym przykładem złej pracy jest GS w Siemiatyczach. Na porządku dziennym są tam kradzieże węgla. Były nawet próby reglamentowania takich twardów jak... kalosze. Na polecenie przewodniczącego GRN, za wiedzą sekretarza RG. Nie

Krytyka jest naszym stylem pracy

Podsumowując obrad dokonał przedstawiciel wydziału prasy Komitetu Centralnego PZPR, tow. Leszek Wysznacki.

Wskazał on na to, że dyskusja wykazała, iż korespondenci zrozumieli swą rolę i że będą walczyć o wykonanie planów gospodarczych w mieście i na wsi. Jednocześnie tow. Wysznacki wskazał korespondentom węzła zagadnienia polityki naszej partii i rządu, przy realizacji której stosujemy potężną broń,

„bo to nie jego resort” (?). Mówiono też o weterynarzu Malinowskim z Augustowa, który jeździ po to do spółdzielni produkcyjnych, aby trzymając ręce w kieszeniach stwierdzić tylko... że świnia jest chora. Albo o prezisie oddziału Zw. Zaw. Metalowców w Augustowie, który całymi dniami „urządzuje” przy butelce w gospodzie.

zrobiono też nic, aby wykonać plan skupu zboża. A kulacy zboża nie dostarczają, bo sprzedają je na czarnym rynku. Dzieje się tak dlatego, że aktywni partyjni źle pracują, że pełnomocnik CUS chodzi codziennie w sztok pijany.

Korespondent Piotr Grzód z Knysszyna, to wnuk chłopopowstańca z 63 r. i syn robotnika — uczestnika rewolucji 1905 r. Mówi on, że nasza dzisiejsza walka, to taka sama bitwa z wrogiem, jak walka naszych dziadów i ojców. Korespondent jest więc żołnierzem, jego bronią jest krytyka i nie może on bać się trudności, tymbardziej, że państwo ludowe daje mu pomoc i opiekę.

Wreszcie tow. Piotr Bado-wicz z Siemiatycz niezwykle słusznie zauważył, że korespondent na każdym kroku powinien czynnie i śmiało występować jako agitator, wskazywać chłopom, dlaczego trzeba wypełniać obowiązki wobec państwa, że nasza siła i dobrobyt ma swe podstawy w wydajnej pracy robotnika i chłopca.

Nie sposób wymienić tu wszystkich głosów w dyskusji. Około 50 korespondentów szeroko mówiło bowiem o zagadnieniach swego terenu. I Zjazd dał duże rezultaty, niewątpliwie jest ogromnym krokiem naprzód w rozwoju ruchu korespondentów.

— krytykę — nasz nowy styl pracy.

Istniejące dysproporcje między szybko rozwijającym się przemysłem, a stosunkowo wolnym rozwojem wsi, stworzyły wiele trudności, które obecnie przeżywamy. Pogłębia je wrogi klasowy sięjący zamęt, plotkę, a nieraz sabotaż. Walczyć z trudnościami na rynku, w produkcji, na wsi, to znaczy zwiększyć wydajność pracy, mobilizować chłopów do szybkiego wykonywania obowiązków wobec państwa, to znaczy na każdym kroku demaskować wroga.

Tak więc przed korespondentami stoją zadania o ogromnej doniosłości. Głównie zadanie — to właśnie mobilizacja chłopów do realizowania planowego skupu zboża, trzody, ziemniaków itd., do szybkiego spłacania podatku, SFOR pożyczki i funduszu ziemi. Dalej — to walka o wykonanie planów produkcyjnych. Wreszcie — walka z wrogią plotką, wskazującą że ma ona związek z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, którzy odbudowują hitlerowski Wehrmacht podsycając antypolskie nastroje odwetowe.

Aby te zadania zrealizować korespondenci muszą stać się uczciwymi, wiele czytać, bezustannie podnosić swój poziom ideologiczny. Bo cóż wart jest korespondent, który nie wie, jakie zagadnienia są dziś najważniejsze, który nie wie co dzieje się w całym kraju i na świecie. Korespondent sam musi świecić też przykładem, bo inaczej będzie z nim tak, jak z tym agitatorem, co nawoływał do sprzedaży zboża państwu, a sam schował własne zboże i spekulował nim.

Ogromna większość naszych korespondentów rozumiała to. I ta ogromna większość stanie się niewątpliwie aktywnymi bojownikami naszej wielkiej kampanii, która na imię walka o pokój i dobrobyt.

(kg)

Będziemy walczyć o terminowe wykonanie wszelkich obowiązków wsi wobec Państwa

Wyjtki z rezolucji uchwalonej na I Wojewódzkim Zjeździe korespondentów robotniczych i chłopskich woj. białostockiego

Zebrani na I Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów Robotniczych i Chłopskich w Białymstoku z radością stwierdzają, że potężny ruch korespondentów objął również i województwo białostockie, co umożliwiło odbycie się dzisiejszego Zjazdu, dla omówienia zadań w dziedzinie umasowania ruchu korespondentów oraz przedyskutowania sposobów ulepszenia ich pracy.

Wyrażając wolę idącą już w setki rzeszy korespondentów woj. białostockiego, zebrani na Zjeździe postanawiają:

Jeszcze mocniej niż dotychczas mobilizować robotników chłopów i inteligencję pracującą do pracy i walki o realizację zadań planu 6-letniego.

Jeszcze mocniej niż dotychczas walczyć o zwiększenie czujności mas pracujących na podszept, knowania i destrukcyjną robotę wroga klasowego. Nie damy się upoić dotychczasowymi sukcesami. Będziemy utrzymywać w masach pracujących świadomość konieczności codziennego przełamywania trudności, świadomość, że bez pracy i walki niczego nie zbudujemy.

Będziemy walczyć o wyższą wydajność pracy, o obniżkę kosztów własnych produkcji, o zwiększenie wydajności pól, now z hektara, o zwiększenie produkcji zwierzęcej w naszych gospodarstwach indywidualnych i indywidualnych.

Będziemy walczyć o podnoszenie dyscypliny pracy i wyłączenie bumełnictwa, lażikowstwa i biurokratyzmu, usunięcie marnotrawstwa sił i zasobów, upowszechnienie doświadczeń i usprawnienie naszych przodowników pracy.

Będziemy zdecydowanie demaskować i zwalczać wszelkich kacyków, spekulantów, sabotażystów i szkodników. Będziemy z całą energią zwalczać kumoterstwo i plotkarstwo.

Zebrani na Zjeździe doceniają olbrzymie znaczenie sprawnej aprowizacji miast dla wykonania zadań gospodarczych Planu 6-letniego i będą niestrudzenie walczyć o terminowe realizowanie przez chłopów planowej dostawy zboża, kontraktacji trzody chlewnej i kontraktacji zbóż, kartofli i innych upraw rolnych i terminową realizację dobrowolnie przyjętych umów kontraktacyjnych.

Będziemy popularyzować chłopów wywiązujących się bez zarzutu ze swych obowiązków wobec państwa, jak odstawa zboża, realizacja wszelkich kontraktów, terminowe regulowanie podatku gruntowego, SFOR, i innych należności finansowych. Ale jednocześnie będziemy piętnować elementy spekulacyjne na wsi i w mieście. Będziemy piętnować i imienia i nazwiska kulałów sabotażujących akcję skupu zboża, uchylających się od wykonania umów kontraktacyjnych na trzodę chlewną, kartofle itp. Będziemy piętnować za opieszałe regulowanie podatków, za niewywiązywanie się z przyjętego dobrowolnie obowiązku terminowej wpłaty rat na Pożyczkę Narodową.

Będziemy walczyć o zwiększenie wydajności gleby białostockiej, o podniesienie hodowli i całej produkcji roślinnej i zwierzęcej w gospodarstwach indywidualnych; stworzy to lepsze niż do-

tychczas warunki aprowizacji miast, aprowizacji milionów robotników i uczących się młodzieży robotniczej i chłopskiej i będziemy przypominać chłopom, że znaczna część robotników w mieście — to właśnie dawni chłopie pozabawieni chleba i pracy w Polsce przedwzięniowej.

Będziemy pomagać spółdzielniom produkcyjnym w ich pracy nad gospodarstwami i politycznym okrzepnięciem. Będziemy wskazywać gdzie jest niedostateczna opieka nad istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi lub organizujemy się Komitetami Założycielskimi.

Wiemy, że zadania nasze mogą być wykonane tylko przez stałe i umiejętnie stosowanie krytyki i samokrytyki i dlatego będziemy walczyć z usilowaniem jej tłumienia, jako jednej z form działalności wroga klasowego.

Będziemy piętnować i demaskować samowolę i siepaństwo, będziemy robotnika i chłopca bronić przed krzywdą. Z drugiej strony będziemy przypominać robotnikom i chłopom o ich obowiązkach wobec państwa.

Praworządność bowiem polega na przestrzeganiu wszelkich przepisów prawnych i ze strony władz ludowych i ze strony obywatela. I dlatego każdego kto nie wypełnia swych obowiązków wobec Polski Ludowej, będziemy wskazywać i bezlitośnie piętnować.

W pracy naszej wzorować się będziemy na korespondentach prasy radzieckiej.

Chcemy stać się — jak oni — sumieniem klasy robotniczej.

Wyżej sztandar partyjnej agitacji! Korzystać z gazety partyjnej dla wymiany doświadczeń

Zamieszczamy dziś kolejną wypowiedź w naszej naradzie korespondencyjnej o agitacji.

Bardzo ważnym czynnikiem, pomagającym nam w pracy agitacyjnej jest gazeta partyjna. Trzeba powiedzieć, że do niedawna województwo białostockie pozbawione było tego silnego oręża. Wtedy bowiem tylko pismo spełniało rolę jako kolektywny propagandysta, gdy jak najbardziej zaczęli wchodzić z czytelnikami, ze wszystkimi ludźmi pracy naszego województwa.

Gazeta, jak uczył towarzyszy Lenin, musi spełniać trzy podstawowe funkcje. Musi być kolektywnym propagandystą, kolektywnym agitatorom i kolektywnym organizatorem.

Dziś, w ramach narady „Gazety”, chciałbym podzielić się swoimi spostrzeżeniami o roli gazety partyjnej, jako kolektywnego agitatora.

Gazeta nasza ma poważny udział w mobilizowaniu mas do wypełniania zadań postawionych przez partię i rząd. Np. chcę wskazać na maleńki odcinek z własnej pracy, niemniej bardzo charakterystyczny. Prowadziliśmy mianowicie niedawno rekrutację młodzieży do ochotniczych brygad ZMP i turnusowych brygad SP. Trzeba było dzie-

lątków aktywistów, aby dotrzeć do każdego młodego człowieka, trzeba było wydawać dziesiątki instrukcji i piśemek. Niewątpliwie i dziś musimy dużo wysiłku poświęcić sprawnemu przeprowadzeniu takiej kampanii. Ale gdy poruszy jednocześnie tą sprawę gazeta, która dociera do najbardziej nawet odległych zakątków województwa — kampania będzie przeprowadzona szybciej i sprawniej.

Poważną formą propagandy, która niezwykle pomaga w robocie agitacyjnej jest wymiana doświadczeń. Musimy przyznać, że ta wymiana jest jeszcze niedostateczna. Trwająca obecnie narada da pewne rezultaty, ale na tym nie można poprzestać. Mamy dziesiątki i setki agitatorów, dzięki którym przekracza się plany produkcyjne, dzięki którym rosną szeregi przodowników pracy. Każdy z nich ma swoje metody i wiele z nich dąży do zastoso-

owania ich w innych zakładach. Nie wystarczy tylko pisać do gazety o sukcesach agitatorów, nie wystarczy podać ich nazwiska. Trzeba pisać jakimi sposobami doszli oni do swoich sukcesów, pokazać ich codzienną pracę i popelniane przez nich błędy.

Gazeta niejednokrotnie pomaga usu-

wać błędy w pracy ZMP. Np. jeden z pracowników ZW ZMP napisał artykuł o złej pracy koła ZMP w elckiej fabryce sklejek. Już dziś ZMP-owcy pomyśleli o zmianie Zarządu koła, który pracował źle i o zwiększeniu liczby agitatorów.

Aby gazeta jeszcze lepiej spełniała swą rolę agitatora i propagandysty, trzeba aby z gazetą współpracowali wszyscy aktywiści i członkowie Partii.

Na podstawie własnych obserwacji, uważam, że podstawowe organizacje partyjne muszą w pierwszym rzędzie za troszczyć się o to, aby każdy członek partii prenumerował „Gazetę”. Po drugie — gazetę trzeba czytać uważnie i systematycznie. Dobre rezultaty daje czytanie zespołowe, bowiem pomaga lepiej zrozumieć różne zagadnienia. Po trzecie — z dziennikiem musi współpracować każda organizacja partyjna. Każda organizacja ZMP. Gdy wszyscy będą się dzielić na łamach gazety swymi błędami i osiągnięciami — będziemy mogli coraz lepiej prowadzić pracę agitacyjną, korzystać z coraz nowych jej form.

R. Leszczyński

Instruktor Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej

Podjęte zobowiązania



Józef Galiński i Tadeusz Suchocki, pracownicy działu produkcji ocieł Fabryki Ocieł w Białymstoku realizują zobowiązania październikowe. Generator Nr 2 uwiódnił na zdjęciu dał 2 bm. pierwsze 12 tys. litrów produkcji.

Dziękujemy Prezydentowi R. P. Bierutowi

W kwietniu 1950 r. była przeprowadzona w naszej wsi Rudka, gm. Brańsk, pow. Białski Podlaski klasyfikacja gruntów.

W skład komisji klasyfikacyjnej weszli zaufani kułakowi: sołtys Feliks Iwańczuk jako przewodniczący, oraz Bolesław Derewko i Jan Bobel — jako członkowie.

Komisja nie chciała z chłopami rozmawiać, lecz naradzała się w zamkniętym pokoju z bogaczami. W rezultacie małorolnym i średniorolnym chłopom tak sklasyfikowano grunty, że podatki w porównaniu z 1949 r. wzrosły o 500 proc. Zresztą, tak sklasyfikowała komisja grunty tylko tym, którzy nie dali jej żadnej łapówki.

Skrzydzeni chłopcy złożyli skargę do Prezydenta Bolesława Bieruta, bo ani gmina ani powiat nie nie pomogli. 13 września 1951 r. przybyła komisja, która sklasyfikowała grunty wsi, jak się należało. A najwięcej pomogła nam w tym Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która przypomniała, aby znów nie zaistniały przy klasyfikacji kumoterskie stosunki.

Małorolni i średniorolni chłopcy wsi Rudka tą drogą chcą złożyć Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podziękowanie za naprawienie wyrządzonej przez kułaków krzywdy.

Podpisy chłopów

Głosy czytelników

Do walki z plagą alkoholizmu — ponurą spuścizną rządów kapitalistów i obszarników

Panoszący się jeszcze niestety wśród części społeczeństwa alkoholizm jest jedną z przyczyn hamujących budowę lepszego jutra. Alkoholizm jest wykorzystywany przez wroga klasowego i dlatego ciąża i nieubłagana walka z pijanstwem jest obowiązkiem każdego świadomego obywatela.

Szczególnie niebezpieczne jest pijanstwo, jeśli przejawia się u ludzi pracujących czy to w aparacie terenowych władz ludowych, w zakładach produkcyjnych lub też w organizacjach masowych. Przeciwny obywateli styka się bowiem z tymi ludźmi codziennie i bezpośrednio i na podstawie obserwacji ich zachowania wyraża sobie fałszywy pogląd o władzy ludowej.

Buduje się oborę dla spółdzielni produkcyjnej w Wólcie Terechowskiej. Mimo, że rozpoczęto ją 14 lipca zdolano wybudować dotychczas zaledwie fundamenty, bo prowadzący roboty z ramienia bielskiego BPP majster Paweł Zukowski poza butelką wina nie widzi. Robotnicy nieraz całymi dniami czekają bezczynnie na dyspozycje, których nie mogą otrzymać od pijanego majstra.

Jest to robota idąca na rękę wroga klasowego, bo podkopuje ona zaufanie do naszych placówek gospodarczych. Pytanie — czy nie jest to świadoma, wroga robota, aby załamać plany produkcyjne spółdzielni, bo przecież od wybudowania w terminie obory, zależy rozwój hodowli bydła, zależy podniesienie mleczności krow, które obecnie mieszczą się w ciasných oborach prywatnych. I z tego stanu rzeczy BPP w Bielsku Podlaskim musi wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W gminie Głby, pow. Suwałki, pijanstwo rozpanoszyło się wśród pracowników Prezydium GRN. Nieomal codziennie widzi się wędrowni chwiejących się na nogach pracowników Prezydium do licznych tu „potajemek” rozlokowanych wokół siedziby GS-u. Mają one nawet tutejszą regionalną nazwę — „mokre filie”.

Lepiej — 16 września na zabawę, urządzoną przez koło ZMP, przybyli już nieco podchmieleni „przedstawiciele władz” i GS-u i zamienili zabawę młodzieżową w pijacką orgię. Kufle trwały po sali, a nazajutrz lekarz w Sejnach miał u siebie wielu pacjentów... O wpływie wychowawczym tej pijackiej burdy na młodzież — lepiej nie mówić.

Jak dotychczas — żadne konsekwencje nie zostały wy-

ciągnięte mimo, że do władz powiatowych wpłynęły skargi.

Kierownik gospody PSS w Gierdapi notorycznie upija się. Całymi dniami przesaduje w licznej kompanii podobnych mu „śmirusów”, w „kierowanej” przez siebie gospodzie i bez kieliszka żądnej sprawy załatwić nie może. Rezultat — brudy w gospodzie, narzekania konsumentów, no i manka. A ludzie patrzący z boku szepczą, i to prawdopodobnie nie bez podstawy, że za swoją pensję — kierownik tak wiele pije by nie mógł.

I jeszcze jeden przykład. Ryszard Pierzchała z Białogostu pije.

2 bm. przyszedł po odbiór pantofli do punktu nr 2 Spółdzielni Pracy Szewsko-Kamaszniczej im. Botwina w Białymstoku przy ul. Białostockiej. W warsztacie unosił się opar alkoholu. Jeden z pracowników powlekał mi, placząc językiem, żeby przyszedł po południu. Gdy przyszedłem po południu dowiedziałem się, że pantofle nie są jeszcze wykończone, gdyż majster się „wykończył i śpi”.

Tyle nasz czytelnik. Czy tego rodzaju postępowanie szewców — członków spółdzielni podnieśli zaufanie do

spółdzielczości pracy? Chyba nie.

Przykłady załamania planów produkcyjnych, podrywania autorytetu władz i obniżanie zaufania do naszych placówek gospodarczych można by mnożyć. Jest ich niestety zbyt wiele. Na łamach naszej gazety dość często ukazują się notatki korespondentów o szkodach wynikających z nadużycia alkoholu. I dotychczas bardzo rzadko władze zwierzchnie wyciągają konsekwencje w stosunku do pijaków.

Nie wiemy, jakie wnioski wyciągnęło Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim w związku do notorycznego pijaka felczera-weteranarza w Narwi; nie nie mówi Wojewódzka Dyrekcja MHD o konsekwencjach wyciągniętych w stosunku do upijającego się kierownika MHD w Suwałkach — Daneckiego. I wiele innych urzędów i instytucji sprawy pijaków wstydliwie przemilcza.

A zagadnienie walki z panoszącym się jeszcze tu i ówdzie alkoholizmem jest sprawą zbyt poważną, aby na nią zamykać oczy. Walkę z pijanstwem i to walkę bezwzględnie muszą wyprowadzić terenowe organizacje partyjne, ZMP, ZSCH, Liga

Kobiet i wszystkie inne organizacje masowe.

Terenowe władze ludowe, kierownictwa zakładów produkcyjnych, placówek gospodarczych i handlowych — powinny zwracać pilną uwagę na wypadki pijanstwa wśród personelu.

W czasie okupacji najeźdźcy hitlerowscy świadomie rozpijali polską ludność, aby osłabić jej zdolność do walki z wrogiem. Podobnie postępowali przedwzrostowe władze sanacyjne, zmniejszając ilość szkół przy jednoczesnym zwiększaniu ilości punktów sprzedaży wódki.

I dziś jeszcze ta sanacyjna i hitlerowska spuścizna ciąży nad naszym życiem gospodarczym i kulturalnym. Tę hańbęna spuściznę musimy jak najszybciej bez reszty zlikwidować.

Mniej pomagają tu rozmaite zakazy: największą uwagę zwrócić należy na pracę propagandową, na uświadamianie ludzi o zgubnym wpływie wódki na zdrowie i wydajność pracy człowieka, na zdrowie dzieci, przyszłych budowniczych socjalistycznej ojczyzny. I w szeregach walczących z pijanstwem nie powinno zabraknąć ani jednego świadomego obywatela.

Henryk Matejczyk

NASI KORESPONDENCI PISZA

Ja tu rządze

Dominującą cechą charakteru kierownika administracyjno-gospodarczego Zespołu PGR Bronisze, w powiecie gołdapskim, Michała Hałaburdy jest arogancja i sobiepaństwo. Najlepiej zresztą ilustruje kacykowski zapędy Hałaburdy następujący fakt, jaki miał miejsce przed paru dniami.

Koło ZMP, którego członkiem jest Hałaburda i koło TPP-R korzystały dotychczas z miejsca w szafie biurowej, gdzie przechowywano teckizy z aktami tych organizacji. Nie podobało się to Hałaburdzie, który korzystając z nieobecności przewodniczących zarządów tych organizacji powyrzucał wszystkie akta do kąta, bo mu „zawadzały” w szafie.

Na interwencje, odpowiednie

— Wśród akt urzędowych PGR nie ma miejsca na jakieś tam wasze świstki. Możecie je zawiązać w gazetę i położyć w kącie na podłodze, bo ja miejsca w szafie nie mam.

Może i brak miejsca w szafie, ale przecież można to ja-

koś inaczej załatwić. Hałaburda wystawił sobie tym czynem właściwe świadectwo: koła ZMP i TPP-R powinny wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Stanisław Kwiatkowski

PGR — Bronisze

Biurokracja — wrog obniżki kosztów własnych produkcji

Zakłady Suchoj Destylacji Drewna w Hajnówce posiadają dwa oddziały, oddzielne od siebie o 3 km. Jeden — to Fabryka Chemiczna, drugi — Fabryka Terpentyny. Oba te oddziały posiadają wspólną dyrekcję, która urządza przy Fabryce Chemicznej.

Fabryka Terpentyny znajduje się zaledwie w odległości 400 m od stacji kolejowej i posiada własną bocznice, Fabryka Chemiczna — o 3 km i bocznicy nie posiada. Zdawałoby się więc, że Fabryka Terpentyny powinna mieć jak najwięcej samodzielnosci w przyjmowaniu zamówień i wysyłce produkcji. Tymczasem tak nie jest.

Dyrekcja zakładów poleca wszelkie sprawy Fabryki Terpentyny załatwiać wyłącznie za pośrednictwem dyrekcji. Fabryka Terpentyny zaopatruje między innymi fabryki obuwi w smole, a przy realizacji zamówień — zdarzają się często takie kwiatki.

Np. Fabryka Obuwia „Zgoda” w Będzinie zamówiła w Fabryce Terpentyny beczkę smoly, wysyłając jednocześnie pustą beczkę. Beczka przywędrowała do Hajnówki i utknęła w magazynach dyrekcji Fabryki Chemicznej, a Fabryka Terpentyny nie o tym nie wiedziała. Wynikła stąd parotygodniowa zwłoka w wysyłce smoly, co przecież nie przyczyniło się do szybszego wykonania planu przez Fabrykę Obuwia w Będzinie. A takich przykładów jest dużo więcej.

Nie też dziwnego, że załoga Fabryki Terpentyny na naradzie roboczej w dniu 20 września kategorycznie zażądała większego samodzielnosci zakładu, aby biurokratyczne zapędy dyrekcji nie hamowały produkcji i nie powiększały kosztów własnych.

Przegląd sztuki ludowej woj. białostockiego

W Kolnie, Augustowie i Suwałkach zorganizowano wystawy sztuki ludowej Białostoczczyzny. Około 180 eksponatów z powiatu kolneńskiego i komżyńskiego zgromadzone na wystawie pokonkursowej w Kolnie. Wystawa objęła najlepsze zbiory kurpiowszczyzny z działy tkactwa, ceramiki, rzeźby, pisanki, wytnanek, haftów i strojów ludowych.

Jury konkursowe w skład którego wchodził przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, Partii, Wydziału Kultury WRN, Prezydium PRN, ZSCH, ZMP, Liga Kobiet i CPLA — nagrodziło 16 wystawców premiami pieniężnymi. Pierwszą nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki w dziale tkanin przyznał Różali Mazuch ze wsi Pupko-

wizna, gm. Turośl; w dziale strojów kurpiowskich — Stefani Pupel, ze wsi Pupel, gm. Czerwone; w dziale rzeźby — Konstantemu Chojnowskiemu, ze wsi Jankowo, gm. Miastkowo; w dziale wycinanek — Marli Lebloda z Myszyńca.

Prezidia powiatowych rad narodowych w Kolnie i Łomży nagrodziły w dziale strojów kurpiowskich Antoninę Nadolną, Annę Szok i Stefanę Wnęćkę; w dziale tkanin Inianych — Helenę Serwatko, Władysławę Gugnacką i Mordaszewską. W dziale ceramiki nagrodę przyznał ob. Sarczewskiemu z Łomży.

Nagrodzone kobiety z radością powitały wiadomość, że ich eksponaty wyróżniono. Z dumą przyprowadziły swoje sąsiadki i pokazywały im dywany, ubiory i płótna.

Drugą wystawą, która stała się przeglądem dorobku sztuki ludowej Białostoczczyzny, była wystawa w Augustowie, obejmująca eksponaty z powiatu augustowskiego i suwalskiego. Celem tej wystawy było wywołanie najlepszych i najbardziej charakterystycznych wzorów tkanin wełnianych i lnianych.

Wystawa augustowska nie była może tak barwna jak kolneńska, gdzie atrakcją były oryginalne stroje kurpiowskie, niemniej zgromadziła szereg ciekawych eksponatów. Do 150 eksponatów wystawców indywidualnych dołączono stoisko Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego i stoisko augustowskiej spółdzielni „Postęp”.

Pierwszą nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki przyznał Franciszce Rybko z osady Lipski; cztery drugie nagrody — Aleksandrze Bocwińskiej, Stanisławie Stankiewicz, Annie Anuszkiewicz i Honoracie Rojek. Poza tym przyznano 16 trzecich nagród oraz kilka premii za udział w wystawie.

Niektóre eksponaty wystawy augustowskiej zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki jako tkaniny wzorcowe do muzeów. Zapoczątkowane w bieżącym roku wystawy sztuki ludowej powtórzone zostaną w roku przyszłym. (ta)

A. Prywałow Hajnówka

Niechwalenie punktualność

Zarząd GS-u w Narewce dba bardzo o to, aby praca w sklepach i biurze rozpoczynana się punktualnie o godz. 8. Jeśli chodzi o biuro, to wszystko w porządku. Nikt z narewczan nie ma o to pretensji.

Gorzej, że GS nie pozwala ani jednego sklepu otwierać przed godziną ósmą. Tak więc o tej godzinie dopiero można sobie kupić chleba, a kto ma daleko do pracy, jak np. robotnicy leśni lub wychodzący z domu zaraz po śniadaniu, to muszą się obejść bez świętego pieczywa.

A przecież sklepy uspołecznione są po to, żeby służyć ludziom pracy. Może więc PZGS w Bielsku Podlaskim zechce pouczyć GS w Narewce, że tego rodzaju „punktualność” wcale GS-owi zaszczytu nie przynosi.

P. M.
Narewka

Zobowiązania białostockiej klasy robotniczej dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej

Pracownicy Robotniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy w Białymstoku zobowiązali się przystąpić do współzawodnictwa pracy. Pracownicy spółdzielni postanowili ponadto wykonać roczny plan produkcji w okresie 11 miesięcy, to znaczy do dnia 1 grudnia br. i zwiększyć plan produkcji w IV kwartale o 15 proc. w stosunku do III kwartału 1951 r.

Robotnicy Kafilarni w Siatkach skrócą czas re-

montu pleca o 15 dni. Przedterminowe uruchomienie pleca kafilarni przyniesie zakładowi przeszło 9.800 zł oszczędności.

Pracownicy Związku Branżowego Pracy Różnej Wytworzości i Usług w Białymstoku zobowiązali się zwiększyć dochody Spółdzielni Pracy przez: obniżenie kosztów produkcji, podwyższenie jakości produkcji, zorganizowanie brygad lotnych, które będą obsługiwały wieś, zastosowanie w produkcji surowców odpadkowych, wykonanie planów produkcyjno-usługowych przedterminowo do dnia 15 grudnia br., podniesienie statusu członków w spółdzielniach pracy.

Założa Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cho-

lewkarzy w Łomży zobowiązali się wykonać plan produkcji na rok bieżący w 11 miesiącach tj. do dnia 1 grudnia br., zwiększając w IV kwartale plan produkcji o 33 procent. Ogólna wartość produkcji w stosunku do III kwartału wzrosła o 118.583 zł.

Plan produkcji IV kwartału bieżącego roku wykonany będzie w ciągu 52 dni t.j. zostanie on skrócony o 26 dni. Zrealizowanie uchwały przyniesie spółdzielni 195.565 zł oszczędności.

Założa Zakładu „C” Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Białymstoku podjęła dodatkowe zobowiązania.

Manipulant Godlewski zobowiązał się dostarczać stale dobrze wymieszaną i suchą

mieszankę dla zespołów, co będzie miało poważny wpływ na jakość i szybkość produkcji tkanin. Podmajstrzy Zubrycki zobowiązał się zmniejszyć postoje maszyn i przyspieszyć bieżące naprawy. Zespół czyszczeniowy zobowiązał się przeprowadzić czyszczenie maszyn nie przewidując dla tej czynności postojów.

Majster salowy Piotrowski dopilnuje snowadła, umożliwi to produkcję 1500 m tkaniny ponad plan.

Tow. Nipieszczuk postanowił zmniejszyć ilość odpadków z 6 na 4 proc., a majster tkalni Pyrko zobowiązał się zmniejszyć postoje o 2 proc.

Ludowy Zespół Sportowy we wsi Dubiny gm. Hajnówka pow. białski zobowiązał się wykopać basen w swojej gromadzie.

Kronika białostocka

ODPRAWA RAD KOBIECYCH

W dniu 19 października br. w sali konferencyjnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 9 odbędzie się odprowa wszystkich przewodniczących Rad Kobięcych z terenu miasta. Na naradzie tej zostanie przeanalizowana realizacja podjętych zobowiązań i sukcesywnie ku czci Wielkiej Rewolucji Październikowej.

POSIEDZENIE KOMITETU OBCHODU

MIESIĄCA PRZYJAŹNI

W środę dnia 17 października br. w „Domu Włóknarza” w Białymstoku przy ul. Kilińskiego odbędzie się posiedzenie Komitetu Obchodu Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej Oddziału Miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Tematem obrad będzie podsumowanie wyników dotychczasowych prac i omówienie organizacji imprez i uroczystości.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: „Zielony Gili”, sztuka w 3-ach aktach. Początek o godzinie 18.30.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku

Kino „Ton”: „Wielka siła”, produkcja radziecka. Początek seansów o godzinie 16, 18, 20.

Kino „Pionier”: „Antoni Iwanowicz gniewa się”, początek godziny 17, 19.30.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1 Maja 53, tel. 553.
Miejska Straż Pożarna: tel. 08.
Apteka dyżurna: Apteka nr 7 ul. Warszawska 65.

Kronika partyjna

Komitet Powiatowy PZPR w Bielsku-Podlaskim zawiadamia, że dnia 17 października br. o godzinie 17-tej w sali kina „Znicz” odbędzie się odczyt na temat „Ludy z dalekiego wschodu w walce o wolność i pokój” odczyt wygłosi lektor KC PZPR.

Dnia 18 października br. o godzinie 9 w sali Związku Zawodowego Kolejarzy w Białymstoku przy ul. Szosa Żółkowska odbędzie się wojewódzka narada agitatorów z terenu miast i miasteczek. W naradzie biorą udział prelegenci Wydział Propagandy KW PZPR.

LISTY CZYTELNIKÓW

Trzeba wykonać obowiązki wobec Państwa

Jestem wdową i mam na utrzymaniu czworo dzieci. Pracuję jako sklepowa w filii GS-u we wsi Sielo, gm. Boćki, pow. Bielski Podlaski. Staram się wywiązać ze swych obowiązków jak najlepiej, lecz kumotrzy kulaków kopią podemną dolki.

Mamy dobrze pracujący Komitet Członkowski i postanowiliśmy w pierwszym rzędzie obsługiwać w sklepie tych gospodarzy, którzy wypełniają swoje obowiązki wobec państwa ludowego. Nie podoba się to bogaczom, którzy zboże i mięso sprzedają spekulantom, ale po towary sklepowe to idą do spółdzielni.

Chciałabym, żeby na te sprawy więcej uwagi zwrócił zarząd spółdzielni w Boćkach i Komitet Gminny Partii w Boćkach, bo inaczej to ci bogacze gotowi mnie zadławić.

Janina Staligros
Sielo, gm. Boćki

Respektować umowę zbiorową

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Białymstoku ma prawo posiadać kredytów nie wypłaca już od lipca należnych pracownikom premii. Dotyczy to w pierwszym rzędzie pracowników Fabryki Chemicznej przy ul. Białostockiej 6.

Zima zbliża się, pracownicy mają większe wydatki, a premii jak nie ma tak nie ma. Liczne interwencje w WZPT nie pomagają.

Może Prezydium WRN i ORZZ zainteresują się tą sprawą i skłonią WZPT do respektowania umowy zbiorowej.

Eugeniusz Pokoło
Białystok

Sabotaż i nadużycia podważały wykonanie budownictwa wiejskiego w woj. białostockim

B. dyrektor SBW Al. Twarowski na ławie oskarżonych

W poniedziałek 15 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku rozpoczął się w trybie doraźnym proces przeciwko Aleksandrowi Twarowskiemu, b. dyrektorowi białostockiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska”. Akt oskarżenia zarzuca mu szkodliwy wpływ na gospodarkę. Twarowski przez zaniechanie kontroli podległych mu placówek spółdzielni, dopuszczenie się poważnych nadużyć finansowych, sabotażowanie zarządzeń swojej centrali i umów zawieranych na wykonanie określonych robót naraził Skarb Państwa na wielomilionowe straty. Nie wykonując w terminie budownictwa zagród wiejskich oskarżony przyczynił się do wywołania atmosfery niezadowolenia wśród chłopów, do podważenia zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Osk. Twarowski, to syn kupca, b. właściciela składu materiałów budowlanych, jego brat zaś, jako członek bandy „Burego” grasującej swego czasu w woj. białostockim, mordował działaczy spo-

łecznych i grabił ludność naszego województwa.

Sabotując wyraźnie terminy określone zarówno umowami jak i warunkami gospodarczymi Twarowski dopuścił do nie zakończenia przedsięwzięcia budowy 500 zagród wznoszonych przez SBW przed paroma laty w powiatach oleckim, gołdapskim i elckim. Nie wykonanie tych robót zahamowało akcję osiedleńczą prowadzoną zgodnie z polityką zagospodarowania ziemi odzyskanych. Działaniem zmięszającym do podważenia sojuszu robotniczego była wadliwa budowa magazynu zbożowego w Bargłowie, który w b. krótkim czasie po oddaniu do użytku poprosił rozleciał się skutkiem błędów konstrukcyjnych.

Poprzez szkodliwą działalność kierownictwa SBW, na poważne trudności w woj. białostockim napotykała praca oświatowa. Budowane przez SBW szkoły wiejskie z reguły oddawane były po terminie, a więc długo po rozpoczęciu roku szkolnego, co naturalnie nie pozostawiało bez wpływu na tok nauki.

Prowadząc tak szkodliwą robotę, mającą wszelkie cechy sabotażu osk. Twarowski nie zapomniał też i o „własnych potrzebach”, kradnąc z kasy SBW bez ograniczeń.

Odczyty w zakładach pracy o osiągnięciach ludowego Wojska Polskiego

W ramach obchodu Tygodnia Ligi Przyjaciół Zolnierza i Dnia Wojska Polskiego, na terenie Białostocki odbyły się liczne akademie i masówki w zakładach pracy, szkołach, instytucjach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i wielu gromadach województwa białostockiego.

Prelegentami byli oficerowie i przewodnicy wykształcenia polityczno-bojowego.

M. in. w Szkole nr 2 dla Pracujących odbyła się uroczysta akademia, na której przemówienie wygłosił prze-

Ogółem osk. Twarowski przyczynił z funduszy spółdzielni ponad 1 milion złotych wystawiając fikcyjne kwity. Ponadto, będąc dyrektorem SBW, Twarowski wszedł w cichą spółkę z właścicielem prywatnego tartaku w Nowogrodzie, także zresztą pracownikiem SBW niejakim Tomaszem Danilewiczem. P. mimo, że skutkiem braku zamówień tartaki własne spółdzielni stały, SBW zaprzetywana była w budulec przez tartak Danilewicza i jego wspólnika Twarowskiego. Ta manipulacja przyniosła tartakom SBW ponad milion zł strat, a obu wspólnikom zyski w wysokości około pół miliona złotych.

Nie sposób jest wyliczyć wszystkich nadużyć popełnionych przez osk. Twarowskiego. Charakterystycznym jest również fakt, że mimo wyraźnego zlecenia władz centralnych celowo opóźniał on likwidację spółdzielni, na której miejsce w ub. roku powołano Zarząd Budowlany Przedsiębiorstwa Powiatowe. Sabotażowanie prac likwidacyjnych uniemożliwiło w maju i czerwcu ub. roku wykonanie planów przez BPP w Białymstoku, pociągając za sobą straty sięgające 2,5 mil. zł.

Rozpoczęta wczoraj rozprawa trwać będzie do środ. 17 bm.

OBWIESZCZENIE

Przymusowe Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Białymstoku podaje do wiadomości wszystkim właścicielom nieruchomości, iż to zrzeszenie istnieje po to, aby członkom Zrzeszenia pomóc w ich potrzebach gospodarczych jako członkom należącym do Związku Zrzeszenia. Opłaty minimalne a korzyści duże. Wnę apelujemy do opłacających, iż należy regularnie opłacać składki miesieczne. Na terenie miasta Białostoku mamy zgłoszonych 1500 członków, z których już 600 otrzymało materiały potrzebne do budowy lub na remont budynków mieszkalnych jak i gospodarczych. Zawiadamiamy, iż Przymusowe Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości istnieje od dnia 15 czerwca 1950 r. mieści się przy ul. Lenina 9 pokój Nr 25.

7202-1

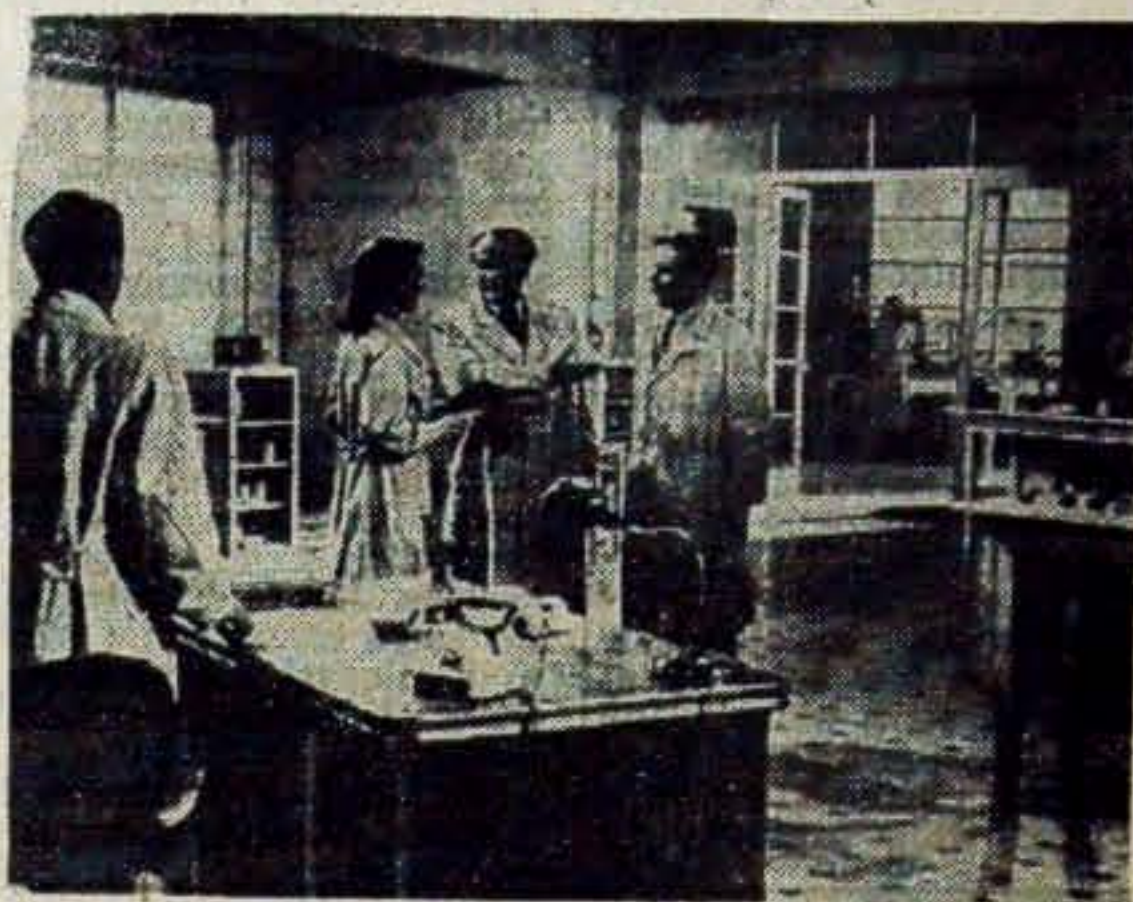
OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Białystok oraz inne dokumenty na nazwisko Sawicki Miłkołaj zamieszkały wieś Bielewice gm. Gródek. 7199-1

SPALILI SIĘ dokumenty: książeczka wojskowa Seria „B” Nr 0003327 RUK Białystok, dowód tożsamości konia, 2 karty meldunkowe na nazwisko Kozłowski Maria i Kozłowski Eugeniusz Pawłowo gm. Tykocin. 7200-1

14. X 15. XI Festiwal Filmów Radzieckich

„Wielka siła” na ekranie kina „Ton”



Scenariusz: F. Ermler, Laureat Nagrody Stalinowskiej. Znane są u nas jego filmy: „Wielki Obywatel”, „Wielki Przełom”, „Wielka Siła” i inne.

Reżyseria: K. Hakkel. W rolach głównych: M. Babocz-

kin, W. Rorlakow, G. Intutina, J. Tolubiejew, N. Bogolubow, F. Nikitin, B. Smirnow, A. Wiolnow. Film barwny, mówiony po polsku.

Film „Wielka Siła” wyświetlany będzie na ekranach kina „Ton” 16 i 17 października br.

Nasz felieton

Ma w tym swój podły interes pan Bazyli Pliszko

Pan Bazyli Pliszko jest do brym „politykiem”. Drugiego takiego nie znajdziesz w całym Zaječstuchach. Siedzi sobie więc Bazyli na osiemnastohektarowym gospodarstwie, biedniaka udaje i z drobnymi gospodarzami, których tak niedawno jeszcze „dziadami” pogardliwie nazywał, rad by się pokumać. W gospodzie na wódkę ich ciągnie i o polityce praw.

Ma w tym swój cel „biedniak” Pliszko. Boli go to, że i parobków coraz trudniej na głodowy zarobek złapać, bo co się który na miesiąc najmie, to albo dobrze płatną robotę w cegielni złapie, albo na murza się do miasta kieruje, a przedtem jeszcze o schowanie pozeniocy, czy kopcach sznitych kartofli przezornie w spekulację trzymanych w gminnej Radzie wypaple.

Ciężko jest żyć Bazyliemu Pliszko. Jak to nie tęsknić do tych czasów, kiedy ta sama gromadzka biedota co to dziś się do niego plecami obraca, tłoczyła się w Pliszkowe opłotki na przednówku, aby choć za kaszy obierzyn pozwolił im od świtu do nocy harować na swoim polu. Czeka więc Bazyli Pliszko wojny, a najgorzej to już słodzi go fakt, że coraz więcej chłopów żyje i wie mówi o władzy ludowej i na państwowy skup zboże daje.

Slucha więc Bazyli Pliszko „Głosu Ameryki”, nienawidzi do władzy ludowej przesunąć i w „największej tajemnicy” napotykanym na drodze, czy w gospodzie chłopom plotki kłepie. „Kontraktacja mówi: oddawajcie ziemniaki na skup, to zdołacie z głodu. Sprzedawajcie państwu, bo i tak wam inaczej sprzedać nie pozwolą. Już ja tam stysza-

lem, od księdza proboszcza, że taką ustawę szykują. Ni ma sta, ni jajek, ni w ogóle tego, co w gospodarstwie wyharujesz, sprzedać ci nie pozwolą. A krzyż teraz na zewnątrz gromadzki, że Pliszka zboże chowa, krzycz a jak ci później Pliszka chleba nie da, ścianę to będziesz gryzł”.

Niejeden, co to już nieraz na Pliszkowych plotach pasł się wieść, szkody sobie tylko jego rad słuchając narobił i spasionego na ludzkiej krzywdzie „biedniaka”, do brze pamięta — splunie tylko, odwróci się do niego plecami i pójdzie dalej. Ale są jeszcze i tacy, którzy bzdurom jego wierzą i plotkę dalej po chłupach roznoszą jadom kulaczkim się trując.

Ma w tym swój cel Bazyli Pliszko. „Polityk” z niego, że hol hol. Wie on dobrze o tym, że w interesie państwa leży rozwinięcie wolnego handlu między miastem a wsią, że chłop ma i zawsze będzie miał prawo sprzedawać w miasteczku ziemniaki, drób, nabiał, jarzyny i owoce. Ale najgorzejszym pragnieniem Bazyliego Pliszki jest powrót do dawnej kulaczkiej władzy na wsi, do nabijania kieszeni pieniędzmi kosztownym bezbożnym wyzysku gromadzkich „dziadów”. Droga do tego jest podważanie zaufania drobnego i średniorolnego chłopu do władzy ludowej. Węć stroi się pan Pliszko w szatki „dobrego wojaszkę” i tumani, ogłupia.

Ala myli się pan Bazyli. Przyjdzie czas, że wszyscy we wsi zrozumieją ołudny cel jego „polityki”. Odwrócą się wtedy do niego plecami wszyscy uczciwi chłopci. Bez wyjątku. Zdemaskują, wytną palcem jako wroga i wyszydzą-cza.

Miś.

Program radiowy na 16 października

Program I na fal 1322 m.
3.10 Koncert dla świata pracy.
6.05 Wszelchnia Radiowa. 6.33 Pieśni masowe różnych narodów.
7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Polska pieśń masowa. 8.00 Audycja szkolna. 8.40 Koncert solistów.
10.10 Audycja dla przedszkoli.
11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 17.23 Sergiusz Prokofiew. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja literacka. 22.15 Kameralna muzyka polska.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 10.00 i 20.00.
Program II na fal 367 m.
5.55 Polska pieśń masowa. 6.15 Stanisław Moniuszko. 7.50 Polska pieśń masowa. 13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszelchnia Radiowa. 17.40 Polska pieśń masowa. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.30 Wszelchnia Radiowa. 19.15 „Poeci polscy o ZSRR”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Muzyka kameralna.
Dzienniki: 6.30, 17.00 i 21.00.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Komitet Wydawczy: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 19 22, redakcja nocna 15 36, centrala 717. Godz. przyjęć: red. naczelną 12-14, z-ca red. nacz. 10-12.

biel. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-2-10121

Wieś kołchozowa w literaturze radzieckiej

Jednym z podstawowych tematów literatury radzieckiej jest budowa nowego życia na wsi. Pierwsze lata kolektywizacji znalazły wymowne odbicie w dwóch wybitnych dziełach literatury radzieckiej: „Zaorany ugor” M. Szolochowa i „Bruski” F. Panfłowa. Obie powieści, wydane w milionowych nakładach są po dziś dzień ulubionymi książkami radzieckich czytelników.

Nie od razu chłopci wsi radzieckiej zrozumieli, że ustrój kołchozowy niesie im dobrobyt i szczęśliwe życie, nie od razu też przezwyciężyli odwieczne przywiązanie do swego skrawka ziemi. W „Zaoranym ugorze” i „Bruskach” przedstawiona została przekonywująco i w całej swej złożoności ostra walka klasowa, w jakiej rodziło się nowe życie wsi. Wszystkie czynione przez wrogów próby, aby

powstrzymać socjalistyczną przebudowę wsi, poniosły fiasko. Pracujące chłopstwo zmłotło ze swej drogi kulaków i ich zauszników, na zawsze utrwaliło ustrój kołchozowy, ustrój rozkwitu i bogactwa wsi radzieckiej.

Wielką siłą mobilizującą ludzi do walki o nowe życie jest partia bolszewicka. To ona poprowadziła chłopstwo drogą rewolucyjnej przebudowy wsi. W „Zaoranym ugorze” uosobieniem tej potężnej siły jest robotnik, tow. Dawydow, skierowany przez partię na wieś do pomocy w budowie kołchozu. Kresląc postać Dawydowa, pisarz ukazał wiele pięknych cech bolszewika. Jest to człowiek niezłomnego charakteru i silnej woli, człowiek o kryształowej duszy i wysokich walorach moralnych.

W latach powojennych literatura radziecka wzbogaciła

się w szereg nowych, interesujących pozycji, ilustrujących życie chłopstwa kołchozowego. Bohaterami wielu powieści są zdemobilizowani żołnierze, podejmujący pokojową pracę.

Bliski czytelnikowi jest obraz zdemobilizowanego żołnierza, bohatera powieści Babajowskiego „Kawaler złotego gwiazdy” i „Światła nad ziemią” — Siergieja Tutarinowa. Po powrocie do rodzinnej stacji na Kubaniu, Tutarinow włącza się od razu w nurt życia kołchozowego, staje się aktywnym bojownikiem o odbudowę zepsolonej gospodarki, o jej dalszy szybki rozwój. W tej pracy pomaga mu partia. Sekretarz komitetu rejonowego WKP(b) Mikołaj Kondrajew podsuwa mu m.in. myśl budowy międzykołchozowej elektrowni wodnej.

Pomoc partii, tworząca inicjatywę ludzi i ich gorące dążenie, aby życie ich stawało się coraz piękniejsze, umożliwiają Tutarinowowi realizację wielu śmiałych poczyni.

O życiu wsi radzieckiej opowiada także pisarz gruziński, Georgi Gulia, w opowieści „Wiosna w Sakenie”. Akcja powieści rozgrywa się w głuchej, zagubionej w górach Kaukazu, wsi Saken. Ale i tu widzimy podobny obraz — wieś żyje życiem socjalistycznym. Bohater powieści Kessu Mirba, natrafia na opór ludzi, wrogo odnoszących się do wszystkiego co nowe, usługujących skierować życie wstecz. Prózne są jednak ich wysiłki. Za Kessu idzie masa kołchoźników bezgranicznie oddanych partii.

Głównym bohaterem powieści Haliny Nikołajewej „Zni-

wa” jest Wasyl Bortnikow, również żołnierz frontowy. I on po powrocie do rodzinnej wsi z zapalem i entuzjazmem walczy o rozwój gospodarki kołchozu, która w latach wojny doznała wielkich zniszczeń. Zadanie okazuje się niełatwe. Trzeba było zespolic ludzi w jeden zgodny działający kolektyw, wpolić im poczucie odpowiedzialności za losy kołchozu. Z wielkim trudem zdobywa bohater powieści umiejętność bolszewickiego kierownictwa. Przed wojną był zwykłym traktorzystą, obecnie zaś wybrano go przewodniczącym kołchozu. Dopiero, kiedy Bortnikow idąc za radą sekretarza komitetu rejonowego WKP(b), zaczyna łączyć wysokie wymagania, stawiane przezeń kołchoźnikom z metodą przekonywania, zdobywa sympatię mieszkańców kołchozu, znajdując przyjaciół, którzy stają się jego bliskimi i wiernymi współpracownikami.

Cechą charakterystyczną wszystkich powieści poświęconych życiu chłopstwa kołchozowego jest dążenie autorów do ukazania wielkiej życiodajnej siły komunizmu, przeobrażającego i oblicze ziemi i dusze ludzkie. Wnikliwym spojrzeniem ogarniając rzeczywistość, dostrzegając załaski nowego, kresląc obrazy ludzi wychowywanych przez partię Lenina — Stalina, oświetlając narodowi drogę w przyszłość — pisarze radzieccy aktywnie uczestniczą w dziele komunistycznego wychowania mas, w walce o rozkwit gospodarki narodowej i kultury Związku Radzieckiego.

A. Wołozienin



W kołchozach ZSRR stosuje się różnorodne maszyny przy wykopkach i wywozie buraków cukrowych.

Na zdjęciu: Maszyna do ładowania buraków na polach kołchozowych.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Rozgrywki i Ligi Piłkarskiej

W Poznaniu Kolejarz zremisował z Budowlanymi (Chorzów) 1:1 (1:0). Bramkę dla Kolejarza zdobył w 34 min. Anioła, wyrównał w 48 min. Glenc.

W Bytomiu Ogniwo po obustronnej słabej grze zremisowało z Kolejarzem (Warszawa) 0:0.

Mistrz Polski Unia (Chorzów) przegrała z krakowską Gwardią 1:2 (0:2).

Mecz krakowskich drużyn Włókniarza i Ogniwa zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

Prowadzenie dla Włókniarza zdobył Bożek, wyrównał Pawłowski.

Łódzki Włókniarz pokonał szczecińską Gwardię 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Różycki i Hengendorf, dla pokonanych Opitz.

Drużyny I ligi za wyjątkiem CWKS, Górnik (Radlin) i Budowlanych (Chorzów) zakończyły już 20 rundę rozgrywek. Po ostatniej niedzieli w tabeli mistrzowskiej nie zaszły większe zmiany. Prowadzi w dalszym ciągu Gwardia (Kraków) — 29 pkt. przed CWKS — 25 pkt. (18 gier). Na trzecie miejsce wyszli

Budowlani (Chorzów). Liderzy mają lepszy stosunek bramek, niż Górnik (Radlin) przy równej ilości punktów — 23 (po 19 gier). Również 23 pkt. ma Ogniwo (Bytom), które przegrało się z 6 miejsca na 5.

Z walki o utrzymanie w lidze najlepiej wypadł Łódzki Włókniarz, który przesunął się z 10. miejsca na 9. (Jaw pozostali kandydaci do spadku — Górnik Gwardii (Szczecin), Ogniwa (Bytom) i Włókniarza (Kraków) — zdobyły po 1 pkt., co nie zmienia sytuacji tych drużyn.

Światowe osiągnięcia pionierów K. Siemionowa

Komisja sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR im. W. Czkalowa zatwierdziła nowy rekord ogólnokrajowy Kostii Siemionowa. Zbudowany przez niego model hydroplanu o napędzie mechanicznym rozwinął na uwięzi szybkość 74 km na godzinę.

Ten wynik przekracza dotychczasowy rekord światowy szybkości lotu dla tej klasy modeli latających.

Raid motocyklowy w Suwałkach

W ubiegłą niedzielę odbył się w Suwałkach III eliminacyjny raid motocyklowy, organizowany przez sekcję motorową ZS Budowlani Suwałki. Raid był ostatnią eliminacją w mistrzostwach okręgu.

Poniżej podajemy wyniki techniczne raidu:

W kategorii do 125 ccm I miejsce zajął A. Korenkiewicz (Budowlani Suwałki) 19 pkt., II Cz. Misiewicz (Budowlani Suwałki) 33 pkt., III W. Krzesicki (Budowlani Suwałki) 46 pkt.

W kat. do 250 ccm I W. Kaufman (Budowlani Białystok) 5 pkt., II H. Rozwens (Ogniwo Białystok) 9 pkt.

W kat. do 350 ccm I Z. Arcimowicz (Budowlani Białystok) 7 pkt., II W. Partel

(Ogniwo Białystok) 8 pkt., III Z. Chyliński (Ogniwo Białystok) 14 pkt.

W kat. ponad 350 ccm I F. Kręcejewski (Ogniwo Białystok) 15 pkt., II E. Siewicz (Budowlani Suwałki) 120 pkt.

Budowlani (Białystok) — Kolejarz (Elk) 3:2

W niedzielę na stadionie sportowym Ogniwa w Białymstoku odbył się mecz piłkarski o puchar WKKF pomiędzy drużynami Budowlani (Białystok) — Kolejarz (Elk).

Po dwu dogrywkach zwycięstwo odniosła drużyna Kolejarza (Elk) zwyciężając 3:2 (1:1).

Spotkanie lekkoatletyczne CSR — Austria

W Pradze zostało rozegrane międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy drużynami Czechosłowacji i Austrii, które zakończyło się zwycięstwem

Czechosłowacji w stosunku 206,5:137,5 pkt. W konkurencji mężczyzn zwyciężyli Czechosłowacy 143:76, w konkurencji kobiet 63,5:61,5.

Rozwiązanie konkursu „Wrogowie Pokoju — wrogowie Polski”

W poniedziałek 15 bm. zakończyliśmy drugi z kolei konkurs „Gazety Białostockiej” prowadzony pod hasłem „Wrogowie Pokoju — wrogowie Polski”. Konkurs ten wzbudził duże zainteresowanie, o czym świadczą liczne wypowiedzi nadesłane do redakcji przez naszych Czytelników. Ogółem w związku z konkursem otrzymaliśmy 2714 listów, przy tym 2411 odpowiedzi było trafnych.

Odsetek odpowiedzi trafnych świadczy o dużej „popularności” postaci naszego konkursu, świadczy, że ludzie pracy woj. białostockiego znają czołowych podpalaczy świata, którzy by chcieli pchnąć ludzkość do nowej rzezi wojennej. Tych, zadowolonych z siebie bankierów polityków i żołdaków znają już dziś ludzie pracy całego świata i jest to poważnym dla nich ostrzeżeniem.

Prawidłowe rozwiązanie konkursu przedstawia się następująco: (wylczyliśmy według numeracji) Marshall, Tito, Anders, Moch, Atlee, Schuman, Eisenhower, Truman, Adenauer, de Gaulle, Acheson, Churchill, de Guesperi, Mac Arthur, Li Syn-Man, Franco, Schumacher, Czan-Kaj-Szek, Mikołajczyk. Tak nadesłana odpowiedź jest trafna. I wśród tych, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozdzieliliśmy nagrody.

W wyniku losowania otrzymują pierwszych pięć nagród:

I. Władysława Grabowska,

Suwałki, ul. Polna 32 (zbiorowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego — 12 tomów),

II. Grzegorz Omelianuk, Białystok, ul. Warszawska 13 (zbiorowe wydanie dzieł Adama Mickiewicza),

III. Kazimierz Iwanowski, Białystok, Akademia Medyczna (album „Warszawa w Planie 6-letnim”),

IV. Edward Roszkowski, Olecko, ul. Batoiego 5 (Album „Feliks Dzierżyński”),

V. Władysław Zinko, Elk, Mickiewicza 13 (album „Polska Ludowa i jej młodzież”), oraz nagrody książkowe:

1) Adolf Rulow, Białystok, ul. Mazowiecka 5, 2) Anna Korol, Białystok, ul. Bagnowska 24, 3) Mikołaj Siekiewicz, Gródek, ul. gen. Świerczewskiego 53, 4) Tadeusz Wierzb, Sokółka, ul. Białostocka 130, 5) Franciszka Byk, Juchy, poczta Elk, 6) Stefania Siekanowicz, Augustów, ul. 1 Maja 14, 7) Czesław Sadowski, Holno, ul. Armii Czerwonej 24, 8) Apolonia Russel, Białystok, ul. Sportowa 19, 9) Nina Białozowicz, Białystok, ul. Czerwonoarmijska 11, 10) Michał Bezdzielski, Olecko, ul. Wesola 29, 11) Czesław Chłtro, Goldap, ul. Armii Czerwonej 16, 12) Stanisław Kozera, Białystok, ul. M. Nowoicki 18, 13) Stanisław Starczewski, Elk, ul. Szopena 9, 14) Irena Golembus, Elk, ul. Czerwonej Armii 35, 15) Mieczysław Szymański, Wysokie-Mazowieckie, ul. Ludowa 18.

Nagrody przesyłamy pocztą.

Aleksander Ścibor-Rylski

Codziennie hartuje się stal

— Słucham cię? Ach, te twoje żarty. Nie rozumiem ich, wiesz o tym... Ona ma rację, zapominasz, że imperialiści, że oni szukają...

— No to jej powiedz, że ten gruby Günter nie lubi imperialistów, bardzo nie lubi. Co, powiesz? Ale z tą wojną, mówiąc między nami, tere-fere-kuku, nikt jej nie chce, jeden Hitler już umarł, drugi się jeszcze nie na rodził, a my zawsze przesadzamy we wszystkim. Ale krzyżować mogą, czemu nie? No, poczytywasz, tylko głupek z ciebie. Idź jej oznajmić: będzie ryczał jak byk z herbu Meklemburgii.

Przy głasku z piwem, gdzie zebrała się ich grupa, toczono dyskusję, w której brali udział wszyscy równocześnie. Nieduża dziewczyna, łęga tym rodzajem otępiła, z jakiegoś dziewczęta wyrastają zaczynając być kobietami, mówiła szybko, szybciej od innych:

— Opowiemy im o pokoju tak pięknie, tak bardzo pięknie, że nie będą się mogli odwrócić! Przecież nawet faszyści mogą się zmienić, jeżeli zrobimy to z całego serca!

Nie słuchając jej młodzieńki nauczyciel, który ukrywał oczy za cienkimi okularami, osuwającymi mu się co raz do połowy nosa, rozważał.

— Czy zachodzi możliwość awantury? Nie, taka możliwość nie zachodzi. Jeżeli udziela się komuś zaproszenia, jest się zmuszonym do przestrzegania pewnych form grzecznościowych. Zaproszono nas, będziemy więc gościć, to rzecz pewna.

Jakiś robotnik o twarzy wernego wilka rzekł poważnie: — Już pół roku nie było tam niebieskich koszul. Nasze będą pierwsze.

— Czy boisz się? — pytało dużego dzieciaka, który płośnie oczyma wodził za wszystkim.

— Ach, gdzieżby! — odrzucił niecierpliwie. — Chciałbym, żeby puścili nas z czołgi, żeby była strzelanina, chciałbym tak jak Pawka Karczagin, chciałbym coś wspaniałego — szepotał nieśmiało odgarniając pukle włosów z czoła.

— A ja nie wierzę w żadne zaproszenia tych pałkarzy — powiedział smutny, szorstki murarz o spalonej skórze i frontowych szwach na szyi. — Bandytom nie można ufać. Faszy-

ści pozostają faszyzmi. Kiedy byłem w Stalingradzie, tacy jak oni zabijali naszych, jeżeli ktoś krzywo pluł!

— Stare dzieje, stare dzieje — zamruczał dobrodusznie Günter. — Mam tu gazetę, na której może usiąść ktoś jeszcze. No chodź, czarny diabełku — pokłiwał na Inge, ale spotkał się z milczącym wzruszeniem ramion. Ktoś za ich plecami opowiadał półgłosem o swoim koleźce, członku nielegalnej organizacji FDJ z Charlottenburga w zachodnim Berlinie. „Kiedy przestali go grać, mówię wam, krew tak się z niego lala, jak w rzeźnię... A wtedy oni...”

— Ciszał — krzyknęła Inge przez ramie. — Dostę tego krakania! Nie idziemy na bojkę, tylko na wizytę, mamy śpiewać piękne piosenki, mamy się śmiać i być weseli!

Sama też uczyniła próbę, żeby roześmiać się z całej duszy, nie mogła jednak oderwać myśli od przebrzydłego Güntera i śmiech jej zabrzmiał fałszywie.

Przed pięć, ustawieni w kolumny, ruszyli na granicę sektorów, nie pilnując równego kroku ani specjalnego porządku: szli leniwo, swobodnie, rozgadani i pogodni, jak idzie się na wycieczkę do ruin pobliskiego zamku, gdzie na dziedzińcu wśród pokrzyw i kamieni czeka nas drugie śniadanie i zabawa w chowanego „zaklepywaniami”. Arko-naplat pustosz, zwolna szum galezi powracał do władzy, pośród zeschniętych od upału listków i pogniecionych tekturowych kubków bawili się dzieci i pleski. Śpiew niebieskich gromad odchodził razem z nimi w głąb cichych uliczek, które pamiętały czasy carskie i odbijał się od brzydkich czynszowych kamienic przy Ruppinerstrasse, Swinemünderstrasse, Wolinerstrasse i wielu, wielu innych, jakimi młodzież dążyła, by spotkać się z milczącym, starym światłem, przyczajonym tuż o krok, za cieniem najbliższego kwartału.

W pierwszej płacie kolumny, którą skierowano w jakąś długą, zadzweloną ulicę, znaleźli się dwaj przyjaciele z Rosłoku, Inge, spalony przez słońce murarz i rozogniona, patetyczna, ciężko dysząca dziewczyna, która chciała nawracać faszyzmu.

Stara, wytarta kostka dzwoniła im pod stopami, gdzieś gdzieś rozposzcierały się płamy słońca jak jasne kaluże, lecz większą część jezdni pokrywał cienki krzywych łp. Przed sobą w odległości kilkunastu kroków widzieli już białe tablice z barwami Niemiec, kres demokratycznego sektora, obecnie jednak wciąż jeszcze były u siebie. Cieżarówka, z której wydładowano towar dla „Konsumu”, była ich ciężarówką, człowiek, który kłwał im z soferki, był ich człowiekiem. Ale kawiarnia z krzeselkami na chodniku, do której się zbli-

żali i ludzie, pijący w niej coś z małych filiżanek, to byli już tamci. I coś złinnego wzbierało w sercu z każdym krokiem.

Przy tablicy z trójbarnymi znakami stał młodzieńki chłopaczek w mundurze Policji Ludowej. Kiedy doszli do niego, popatrzył szybko w przepaść ulicy, jakby chciał zbadać drogę przed nimi i przez to jakoś im pomóc. Potem drgnął mu wargi, zająknął się, ale nie nie uczynił i nie nie powiedział: był jeszcze tak młody, że nie umiał objawiać tego, co się w nim działo. Zdawał sobie sprawę, że nikt się nie domyśla jego uczuć, wiedział, że będzie miał o to żal do siebie, lecz wszystko, co potrafił, to było stać i patrzeć na nich mrugając zbyt szybko powiekami. Z żelaznego balkonika, podobnego do klatki na papugi, wychyliła się siwa kobiecina i zawołała jęklonie, śmiejąc się:

— Dzieci, możebyste tam jednak nie szli? Niekiedy okrzyknęli ją wesoło, wielu uśmiechnęło się do niej z wdzięcznością. Günter zawołał przyjaźnie: „Babcu, rumianek stygnie!” Ktoś szepnął:

— Widzisz ich? Na jedną króciutką sekundę czoło pochodził zamilkło i bez słowa podchodziło w kierunku wysokich, eleganckich mężczyzn, odzianych w szarozielonokawe uniformy i śmieszne czapki, które opatrzone były lakierowanymi daszkami z przodu i z tyłu. Przechadzali się oni elastycznymi ruchami, założywszy w tył dlonie w rękawiczkach i zdając się nie patrzeć na nikogo.

— Czy to prawda — zapytała pośpiesznie tęga dziewczyna, kładąc rękę na piersi — czy to prawda, że są między nimi gestapowcy?

— Gładko wygoleni, bardzo to lubię — zaśmiał się Günter grubo.

— Powiedziecie mi, czy to możliwe, żeby niektórzy z nich byli gestapowcami? Jak myślicie, chłopcy, to chyba nieprawda? — gorączkowała się tamta. Potem rzuciła: — Oni... zastrzelili moją papę, był dezertorem... Czy to możliwe, żeby teraz...

— Przesada, dziecko, przesada, nie trzeba wszystkiemu wierzyć, co piszą gazety — uspokajał ją spawacz, lecz inni spojrzeli nań z przyganą.

— Przecież nie będziemy tak szli jak kondukt pogrzebowy! Wołajmy coś, bawmy weseli! — krzyknęła Inge przednikowym głosem i obróciła się ku następnym platom, a po chwili ulicę wypełnił chórny okrzyk:

— Przyjmujemy zaproszenie Reutera... Pozdrawiamy Berlin zachodni, Freundschaft!... (Ciąg dalszy nastąpi)